Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV, III,
Rok XVI. Kraków, środa 8 lutego 1933 Nr. 39

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ograniczenie swobód obywatelskich w Niemczech

Zaostrzone przepisy zgromadzeniowe i prasowe

(:) Berlin. 6. 2. PAT. Dekret prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego zawiera nadzwyczajne zarządzenia, ograniczające swobodę zgromadzeń i prasy. Dekret w ogólnych zarysach przywraca zarządzenia gabinetu Papena z czerwca ub. r. Przepisy o zgromadzeniach zostały znacznie zaostrzone przez wprowadzenie ścisłej kontroli policyjnej oraz obowiązek zgłaszania zebrań do władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy może wydawać w odniesieniu do pewnych obszarów zakaz zgromadzeń, pochodów demonstracyjnych i noszenia mundurów partyjnych.

Ograniczenia swobody prasy przewidują, jako środek represyjny konfiskatę, względnie zakaz pism, sięgające do 6 miesięcy, a w pewnych okolicznościach nawet do roku. Paragraf 13-ty dekretu daje ministrowi spraw wewnętrznych prawo cofnięcia na okres 6-ciu miesięcy debitu dla druków perjodycznych, ukazujących się zagranicą. **Represje stosowane będą wobec pism zagranicznych we wszystkich wypadkach, w których dzienniki niemieckie ulegać mają konfiskacie.**

Władze krajowe otrzymały pozatem prawo zakazu zbiórek na cele polityczne oraz zamykania lokali publicznych, w których odbywać się będą zebrania niedozwolone. Właścicielom takich lokali rozporządzenie grozi odebraniem koncesji na jeden rok. Za przekroczenie przepisów nowego dekretu przewidziane są surowe kary do 1 roku więzienia.

Związek prasy protestuje

(:) Berlin. 6. 2. PAT. Dekret prezydent Rzeszy w sprawie ograniczenia swobody prasy wywołał wielkie zaniepokojenie w kołach prasowych. Prezydjum związku prasy niemieckiej wystąpiło do prezydenta Hindenburga z telegramem, w którym zakłada ostry protest przeciwko zamierzonemu ograniczeniu wolności słowa drukowanego.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Hindenburg przekreśla wyrok trybunału Rzeszy

w sprawie kompetencyj b. premjera i rządu pruskiego!

(:) Berlin. 6. 2. (Sch) Prezydent Rzeszy wydał dziś nowy dekret „w sprawie przywrócenia uporządkowanych stosunków rządowych w Prusiech". Powołując się na art. 48, rozdział 1. konstytucji Rzeszy prezydent Hindenburg stwierdza, że przez wyrok trybunału Rzeszy w Lipsku z 25 pazdziernika 1932 r. powstał w życiu państwowem w Prusiech zamęt, zagrażający życiu państwowemu i dlatego powierza komisarzowi Rzeszy dla Prus i jego pełnomocnikom agendy i kompetencje, które po myśli wspomnianego wyroku przysługują premjerowi pruskiemu i członkom rządu pruskiego. Wykonanie tego dekretu powierza prezydent Rzeszy komisarzowi dla Prus. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Podpisany jest on przez prezydenta Hindenburga i wicekanclerza v. Papena.

14 list kandydatów do Reichstagu

Berlin, 6. 2. PAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zatwierdził następującą kolejność list wyborczych do nadchodzących wyborów do Reichstagu: Lista nr. 1 partja narodowo-socjalistyczna, nr. 2 partja socjal-demokratyczna, nr. 3. partja komunistyczna, 4 stronnictwo centrum, 5 partja niemiecko-narodowa, 6 bawarska partja ludowa, 7 partja ludowa, 8 zrzeszenie chrześcijańsko-socjalne, 9 partja państwowa, 10 partja chłopska, 11 Landbund (Wirtemberski Związek Wytwórców Win), 12 partja niemiecka (hanowerska), 13 Landbund (Turyngja), 14 partja stanu średniego (stronnictwo gospodarcze)

Hitler ma gest...

(:) Berlin. 6. 2. PAT. Kanclerz Hitler odleciał w niedzielę popołudniu z lotniska centralnego w Tempelhof do Monachjum. Podróż tę podjął on w celach prywatnych oraz w związku z przygotowaniami partji narodowo-socjalistycznej do kampanii wyborczej. Kierownictwo partji pozostaje w Monachjum. Kancl. Hitler który jest specjalnie przywiązany do stolicy Bawarji, zachował tam swe prywatne mieszkanie. Hitler — według biura prasowego partji narodowo-socjalistycznej — zrzekł się swych poborów kanclerskich, poprzestając na dochodach z własnej pracy pisarskiej.

Z codziennej rubryki: Krwawe starcia w Niemczech

(:) Berlin. 6. 2. W Kolonji doszło ubiegłej nocy między komunistami a hitlerowcami do strzelaniny, w toku której 4 osoby, w tem pewna kobieta — odniosły ciężkie rany postrzałowe.

Na przedmieściu Schoeneberg w Berlinie napadła banda hitlerowców na lokal komunistyczny, niszcząc doszczętnie całe urządzenie wewnętrzne. Właścicielka lokalu została zabita. Kilka osób, znajdujących się w lokalu odniosło rany. 15 bojówkarzy hitlerowskich aresztowano.

Podczas bójki ulicznej w Bochum został pewien hitlerowiec zabity. Policja aresztowała 31 komunistów.

W Duesseldorfie, w toku bójki hitlerowców z komunistami odniosło 7 osób ciężkie rany.

W Monachjum podczas manifestacji hitlerowców doszło do starcia z komunistami. Cztery osoby zostały ciężko ranne.

W Stendal, podczas bójki komunistów z hitlerowcami odniosły 3 osoby ciężkie rany.

Socjaliści francuscy nie wstąpią do koalicji rządowej

(:) Paryż. 6. 2. (B) Rada naczelna partji socjalistycznej, czyli tzw. mały kongres, zakończyła wczoraj wieczór swoje obrady przyjęciem rezolucji, wniesionej przez Bluma, która m. in. głosi: „Po zaznajomieniu się z ogólną sytuacją polityczną rada naczelna przypomina frakcji socjalistycznej parlamentu obowiązek ścisłego przestrzegania uchwał Kongresu i zasad statutu partyjnego. Nawet w wypadku niezwykłych okoliczności frakcja socjalistyczna nie może brać na siebie zobowiązań bez zgody rady naczelnej, zaś w sprawie **udziału w rządzie rozstrzygać musi wyłącznie Kongres partyjny. Rada stwierdza, że porozumienie z partjami mieszczańsko-demokratycznemi w sprawie planu rządowego nie jest możliwe, co zresztą ujawniło się w ostatnich dniach. Po myśli uchwały Kongresu frakcja socjalistyczna nie może brać udziału w żadnej koalicji, której charakter odbiega od zasad, jakiemi kieruje się partja socjalistyczna w walce z kapitalizmem".**

Gorzej już nie będzie

Rozmowa z p. prof. Dr. Edwardem Lipińskim, Dyr. Państwowego Instytutu Badania Konjuktur i Cen

Korzystając z pobytu w Krakowie p. prof. Lipińskiego, znakomitego ekonomisty polskiego, zwróciliśmy się do Niego z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie aktualnych zagadnień polityki gospodarczej w Polsce. Wywody p. prof. Lipińskiego tchną, jak widać, optymizmem. — (Red.)

— Jak ocenia Pan profesor obecną konjunkturę gospodarczą w Polsce? — zapytujemy.

— Już raz uczyniłem porównanie obecnego stanu gospodarczego Polski do chorego, u którego gorączka się zatrzymała, a nawet wykazuje lekki spadek temperatury. Gorączka ta znamionuje wprawdzie dalej chorobę i to chorobę dość poważną, przy której chory może nawet umrzeć, ale w każdym razie daje się zaznaczyć lekkie odprężenie, a to dużo znaczy. Porównanie o śmierci chorego nie należy zresztą brać dosłownie, albowiem gospodarstwo społeczne nigdy nie umiera. W przedsiębiorstwach przemysłowych przybliżył się punkt rentowności, ze względu na dokonaną obniżkę kosztów produkcji. Zarówno koszty produkcji stałe, jak i proporcjonalne zmalały, tak, że już nieznaczne zwiększenie produkcji uczynią ją rentowną. **Uważam zresztą, że ożywienie może wyjść wyłącznie od strony produkcji, nie zaś od strony konsumcji.** Jedynie nowe inwestycje lub nawet reinwestycje, t. j. renowacje istniejących urządzeń produkcyjnych mogą dać bodziec do ogólnego ożywienia się konjunktury.

— Jakie środki uważa Pan Profesor za wskazane do złagodzenia przebiegu kryzysu gospodarczego w Polsce?

— Uważam, że

Polska własnemi siłami nie jest w stanie oderwać się od kryzysu światowego

Kryzys światowy zapoczątkował kryzys gospodarczy w Polsce i jedynie likwidacja kryzysu w skali światowej może przynieść likwidację kryzysu w Polsce. Uważam jednak, że **Polska rozporządza dość wielką skalą możliwości łagodzenia przebiegu kryzysu**, i możliwości te należałoby w największej mierze wyzyskać. W pierwszym rzędzie uważam za wskazane usunięcie istniejącej dyskrepancji między wartością kapitału realnego a kapitału w przedsiębiorstwach skartelizowanych. Gałęzie przemysłu skartelizowanego dokonują bowiem znacznych odpisów amortyzacyjnych w bilansach, co powiększa koszty produkcji i temsamem wpływa ujemnie na kształtowanie się cen wyrobów skartelizowanych. **Gdyby obniżono wysokość tych odpisów amortyzacyjnych, to niewątpliwie uzyskanoby odpowiednio duże możliwości przeprowadzenia wydatnej obniżki cen kartelowych,** co jest jednym z podstawowych warunków stworzenia rentowności w szeregu gałęzi przemysłu krajowego. Warunki rentowności winny bowiem istnieć nietylko w skartelizowanych działach produkcji przemysłowej, ale o ile możności **we wszystkich gałęziach przemysłu.** Ceny artykułów skartelizowanych stanowią jeden z zasadniczych elementów produkcji. Jeżeli ceny te drożeją, to powiększają one koszty produkcji, a więc wpływają ujemnie na rentowność danej gałęzi przemysłu i temsamem stwarzają bezrobocie

Wysokie ceny kartelowe powodują niskie ceny wszystkich innych gałęzi przemysłu.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że gdyby ceny kartelowe zostały obniżone jeszcze w roku 1929, wówczas bezrobocie byłoby znacznie mniejsze.

Szczególny nacisk łożę na obniżenie ceny węgla,

Nie mogę naturalnie analizować poszczególnych cen kartelowych, jednak uważam obniżenie ceny węgla za najbardziej pilne zadanie, które będzie musiało być przeprowadzone, o ile chcemy przyczynić się do poprawienia warunków rentowności przemysłu. Właściwie cała akcja obniżki cen kartelowych winna być rozpoczęta od obniżki cen węgla.

Jak już zaznaczyłem, ożywienie życia gospodarczego nastąpi od strony produkcyjnej, nie zaś od strony konsumcyjnej. W związku z tem wypowiadam się

przeciwko finansowaniu akcji robót publicznych,

którą uważam za trwonienie pieniędzy. Podobnie plany Lewjatana o podniesienie cen płodów rolnych uważam za chybione i fantastyczne. Obliczenia Instytutu Badania Konjunktur i Cen wykazały, że

miasto jest w większym stopniu konsumentem produktów rolnych, aniżeli wieś jest konsumentem wyrobów przemysłowych.

Ożywienie w inwestycjach pociągnie za sobą wzrost zatrudnienia w przemyśle lekkim, np. np. włókienniczym, co spowoduje znów wzrost konsumcji ludności miejskiej, a zatem i większą chłonność odbiorczą miast dla płodów rolnych. W ten sposób miasto będzie mogło wchłonąć większe ilości płodów rolnych, aniżeli obecnie, co musi się odbić korzystnie na poziomie cen i na warunkach rentowności produkcji rolniczej.

W sprawie naszej sytuacji skarbowej p. prof. Lipiński uchylił się od odpowiedzi.

— Czy zdaniem Pana Profesora stosunki budżetowe spowodują jakąś zmianę na lepsze w rozwoju etatyzmu w Polsce.

— Nie wyobrażam sobie, aby istniejące placówki gospodarcze państwa miały ulec likwidacji. W pierwszym rzędzie nie widzę kapitału prywatnego, któryby mógł placówki te wykupić. Zresztą państwo powoli dochodzi do przekonania, że **konkurowanie z własnymi obywatelami odbija się niekorzystnie przedewszystkiem na sytuacji budżetowej.** W dziedzinie etatyzmu możemy zatem zanotować pewne otrzeźwienie. W każdym razie nie widać postępu myśli etatystycznej, a nawet obserwujemy chęć dokonania rewizji tej myśli.

— Panie Profesorze! Od szeregu lat żyjemy w Polsce pod znakiem namiętnej kampanji antyhandlowej, popieranej przez państwo. Czy zjawisko to da się usprawiedliwić objektywnie z punktu widzenia nauki i czy rzeczywiście handel skazany jest zasadniczo na zagładę?

— Nie! Uważam handel za niezmiernie ważny i zapoznawany u nas czynnik rozwoju ekonomicznego. Niewątpliwie prowadzono przez długi czas walkę z handlem w Polsce,

ale obecnie zaczyna się u nas wzmacniać pogląd, że handel spełnia doniosłą rolę w polskiem gospodarstwie społecznem

Przesądy o korzyściach formy handlu spółdzielczego zaczynają na szczęście, zanikać. **System kontyngentów przywozowych jest dla handlu zabójczy, podobnie jak szkodliwy i zbędny jest system pozwoleń importowych, wytwarzający pewien pseudomonopol. Stosunki te zabijają zdrowy handel i wprowadzają element niefachowy do handlu w Polsce. Należy zatem podać rewizji system kontyngentów, które zresztą nie zostają w pełni wyzyskiwane.**

Również w dziedzinie eksportu stosunki są niezdrowe. W miejsce dawnego handlu eksportowego otrzymaliśmy syndykaty eksportowe, stanowiące w swej istocie nic innego, jak twory niszczące i destruktywne, wnoszące momenty pozagospodarcze do handlu i zaciemniające istotną sytuację rynku. Uważam zresztą pewne formy eksportu za wręcz szkodliwe. Gdyby ustało np. obecne forsowanie eksportu węgla po cenach wybitnie deficytowych, to i tak istniałby eksport, ale bez porównania zdrowszy i korzystniejszy. Dotychczasowy eksport węgla polskiego jest bowiem szkodliwy, albowiem eksportuje się z pomniejszeniem dochodu społecznego.

— Co sądzi Pan Profesor o projekcie nowej ustawy kartelowej?

— Projekt ten jest mi narazie znany tylko z dzienników. Z tego jednak co wiem o tym projekcie wydaje mi się, że projektowany sąd kartelowy nie może rozstrzygnąć kwestji, czy ceny są za wysokie, czy też za niskie. **Nie jest to bowiem problem prawny, lecz ekonomiczny.** W tym celu musi być powołana zupełnie inna instytucja. Sąd kartelowy winien jedynie rozstrzygać sprawy międzykartelowe, jak bojkot, nieprzyjęcie do kartelu itp.

Kończąc wyraził p. prof. Lipiński pogląd, że najgorszy okres kryzysowy mamy już poza sobą. Czy jednak odtąd rozwój wypadków poprowadzi nas ku lepszej konjunkturze — któż to może wiedzieć? **J. D.**

Cała Holandja poruszona buntem załogi okrętu wojennego

(:) **Amsterdam.** 6. 2. (R) Holenderski krążownik pancerny „Zeven Provincien“, na którego pokładzie znajduje się zbuntowana załoga, rekrutująca się wyłącznie z tubylców, donosi radjotelegraficznie, że jedzie wzdłuż wybrzeża Sumatry do Surabaja (Jawa). W ślad za zbuntowanym krążownikiem jedzie holenderski parowiec rządowy „Aldebaran“, na którego pokładzie znajduje się komendant „Zeven Provincien“ z załogą europejską, oraz oddział piechoty holenderskiej. **Zbuntowana załoga przesłała komendantowi krążownika telegram, w którym donosi, że na 24 godziny przed przybyciem do Surabaja przyjmie go na pokład wraz z resztą załogi i odda mu należne honory.** Dalej nadał „Zeven Provincien“ telegram, skierowany do prasy zagranicznej, w którym załoga oświadcza, że zbuntowała się na znak protestu przeciw nieuzasadnionej **redukcji płac, oraz na znak protestu przeciw aresztowaniu marynarzy, którzy sprzeciwili** się **obniżce płac.** Telegram donosi, że na pokładzie panuje ład i porządek. Bunt nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

(:) **Amsterdam.** 6. 2. (R) Bunt marynarzy malajskich na pokładzie krążownika „Zeven Provincien“ wywołał w całej Holandji olbrzymie wrażenie. Fakt ten zaskoczył nietylko ludność, lecz zarazem sfery rządowe. Aczkolwiek donosiła już prasa o silnem podnieceniu marynarzy floty holenderskiej w Indjach holenderskich, to jednak nie spodziewano się, aby doszło do tak poważnej sprawy, jak **opanowanie okrętu wojennego przez załogę i w dodatku tubylczą. Prasa występuje przeciw stosowanej parokrotnie obniżce płac w marynarce wojennej, co doprowadziło do podobnego skandalu. Wyrażane jest równocześnie zdumienie, jak załoga tubylcza mogła sobie poradzić z opanowaniem tak wielkiego okrętu i jak potrafiła go uruchomić i skierować na pełne morze, a wreszcie jak poprowadzi okręt w ciągu długiej podróży bez pomocy oficerów lub podoficerów europejskich.**

Krwawe rozruchy w Kolumbji

Nowy Jork, 6. 2. (R) Jak z Bogoty (Kolumbja) donoszą, z okazji **wyborów parlamentarnych doszło tam wczoraj do krwawych starć politycznych, podczas których 18 osób zostało zabitych i 1[illegible] rannych.**

Burzliwa debata budżetowa w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 6. 2. (Sin). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Nar.) skarżąc się, że od roku Izba nie miała możności dyskutowania nad polityką zagraniczną, którą w istocie kieruje minister spraw wojskowych. Mówca wyraża żal, że pakt o nieagresji był także tylko ubocznym przedmiotem dyskusji. Pos. Winiarski omówił ogólną sytuację w Europie wyjaśniając, że Traktat Wersalski, nie przemyślany do końca sprawił. że wojna wprawdzie się skończyła, ale walka trwa. Ci, którzy z Traktatu są zadowoleni, są szczerymi zwolennikami pokoju, ci zaś, którzy są niezadowoleni, dążą więc do obalenia go siłą. Niemcy są czynnikiem wiodącym do wojny, a Polska jest poniekąd osią tej walki o pokój. Mówca porusza zagadnienie propagandy zagranicznej, atakując na tym odcinku politykę ministerstwa i twierdząc, że z Polską nie można mówić o kwestjach spornych, a więc Górnym Śląsku, Pomorzu i t. d. To oświadczenie wywołało wielkie oburzenie na ławach BB.

Druga awantura wybuchła przy przemówieniu posłanki komunistycznej Ignasiak, która przytoczyła, że w rozmowach na Zamku stwierdzono. że Polska jest obecnie zagrożona przez Niemcy, ale później będzie jeszcze bardziej zagrożona przez Sowiety, na co marsz. Świtalski zwraca uwagę, że to nie jest zgodne z rzeczywistością. Gdy mówczyni krytykuje Traktat wersalski, mowa jej zostaje wciąż przerywana, poczem marszałek odbiera jej głos oświadczając, że skreśli z jej przemówienia te części, które są niezgodne z wiernością dla Rzeczypospolitej. Na tem dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zakończono.

(:) W chwili, gdy referent budżetu ministerstwa przemysłu i handlu **poseł Minkowski, jeden z kierowników kartelu cementowego,** wchodzi na mównicę, poseł Dubois (PPS) krzyczy: **Niemożliwem jest, ażeby p. Minkowski przemawiał, skoro przerwał pertraktacje z rządem.** Na to odpowiada poseł Minkowski: Nie zdołają panowie sprowokować mnie do mówienia na tematy, które są ściśle związane z mojem zajęciem. Jako poseł spełniam tu obowiązki publiczne. Marszałek kilkakrotnie wzywa posłów z PPS do porządku, wkońcu posłowie socjalistyczni opuszczają salę.

Do dalszego zatargu doszło podczas przemówienia **posła Wiślickiego.** Gdy poseł Wiślicki mówi: Nie wiem, czy p. Winiarski był w Paryżu i widział plakaty o pogromach w Polsce, poseł Wierczak (Kl. nar.) krzyczy: Pogromy Żydzi robili, bo zamordowani są Polacy.

P. Wiślicki: We Francji politycy radykalni, którzy dziś mają ster w ręku. krzyczą, że nie chcą sojuszu z Polską dlatego, że są w Polsce stronnictwa ,które urządzają pogromy.

P. Wierczak: A jak wyglądają pogromy w Rumunji, na Węgrzech i w Wiedniu?

P. Wiślicki: Jeżeli panowie z prawicy chcą się równać z takiemi państwami, jak Rumunja i Węgry, to z pewnością lepiej, że w Polsce politykę prowadzi nie p. Seyda z endecji, lecz p. Beck. Podczas dalszego przemówienia posła Wiślickiego pada okrzyk: Utrata Gdańska, to także wina Żydów, na co poseł Wiślicki: Że wy żyjecie, to także wina Żydów. Dochodzi znowu do zatargu, gdy poseł Wiślicki porusza sprawę „Agrilu“. Jest to przedsiębiorstwo miejskie, sprzedające mleko. Poseł Wiślicki oświadcza, że ci obywatele, którzy dostarczają tam mleka, obecnie znowu zaczynają się posługiwać pachciarzami. **Poseł Mazur** (Kl. nar.) krzyczy: Dobrze się pan na tym pachcie dorobił.

P. Wiślicki: Ale ja też wybrałem sobie lepsze go szlachcica niż pan (wesołość).

Popołudniu do budżetu ministerstwa pracy opieki społecznej przemawiał min. Hubicki, który m. in. oświadcza, że zdaje sobie sprawę, że istnieje bezrobocie nie ujawnione liczbowo. Poruszając sprawę **emigracji** podaje statystykę, według której emigracja z Polski w r. 1932 wynosiła 21.827 osób wobec 76.000 w r. 1931. Do krajów pozaeuropejskich wyemigrowało 9691, do europejskich 11.766, z krajów pozaeuropejskich powróciło 5.867 osób. **Emigracja do Palestyny wynosiła 2788 osób wobec 1535 w roku 1931.** Emigracja do Stanów Zjednoczonych wynosiła 1453, reemigracja 632 osób.

Następnie referowano budżet min. poczt, min. spraw wojskowych i min. pracy. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Dziś rozpoczyna się proces brzeski

Obrona żąda wyłączenia sędziego-referenta Chodeckiego

Warszawa, 6. 2. (Sin) Jutro w warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpocznie się proces b. więźniów brzeskich. Jako prokuratorowie w procesie wyznaczeni zostali prok. Rauze i Grabowski, obaj oskarżyciele przed sądem okręgowym. **Nie jest jeszcze zupełnie pewnem, czy proces dojdzie do skutku, gdyż w ostatnich dniach zachorowali adw. Szurlej i Urbanowicz.** Przedstawiciele prasy zagranicznej otrzymali 3 bilety wstępu, prasy krajowej 15 biletów.

Krążą pogłoski, że O. K. R. P. P. S. w Warszawie przygotowuje na dzień jutrzejszy demonstrację.

Dziś odbyło się posiedzenie Stronnictwa Ludowego, na którem wyrażono hołd, cześć i uznanie dla b więźniów brzeskich, należących do Stronnictwa.

* * *

Warszawa, 6. 2. (Sin) Ława obrońców w procesie brzeskim zwróciła się do sądu z prośbą o wyłączenie z rozprawy sędziego-referenta sędziego Chodeckiego, a to z następującego powodu: W swoim czasie „Dziennik Bydgoski“ opisywał zajścia w Brześciu, za co pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. „Dziennik Bydgoski“ podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy, lecz Sąd Najwyższy zadecydował wówczas przeniesienie rozprawy z Bydgoszczy do Torunia. Urzędujący wówczas w Toruniu sędzia Chodecki skazał redaktora „Dziennika Bydgoskiego“ motywując, że osadzeni w Brześciu mieli na celu zamach stanu i że uwięzienie ich było koniecznością państwową. Wobec tego, że działo się to jeszcze przed przeprowadzeniem procesu, ława obrończa domaga się usunięcia sędziego referenta Chodeckiego, **który w sprawie Brześcia i zachowania się oskarżonych ma z góry powziętą opinję.** Wniosek ten został **oparty na art. 44 k. k.**

Dziś odbyło się posiedzenie wydziału gospodarczego Sądu Najwyższego, na które wezwano sędziego Chodeckiego. Ten oświadczył, że **nie jest zaangażowany w tej** sprawie, przyrzeka, że zachowa **się bezstronnie,** wobec czego sąd oddalił **żądanie obrony.** Prawdopodobnie obrona wystąpi **z tem żądaniem** na jutrzejszej **rozprawie.**

Skandaliczna napaść studentów na prof. Wałek-Czerneckiego

(:) Warszawa. 6. 2. (Sin) Dziś, o godz. 11 rano przed gmachem Uniwersytetu zaczęły się gromadzić grupki młodzieży akademickiej. Po ukończeniu wykładów opuścił gmach uniwersytetu prof. Wałek-Czernecki, który — jak wiadomo przemawiał w obronie nowej ustawy uniwersyteckiej na komisji oświatowej Sejmu. Do idącego w stronę seminarjum historycznego prof. Czerneckiego dobiegła grupa akademików, **obrzucając go stylu zgniłemi jajami i krzycząc: hańba!, poczem demonstrujący rzucili się do ucieczki. Wślad za uciekającymi pobiegł prof. Wałek-Czernecki i schwyciwszy jednego z napastników chciał go zatrzymać, lecz inni rzucili się na profesora, bijąc go laskami i pięściami po głowie. Na widok nadjeżdżającego auta rektorskiego, studenci zbiegli. Rektor ofiarę napadu odwiózł samochodem do domu. Po powrocie wszczął rektor natychmiastowe śledztwo.**

Min. Jędrzejewicz o napadach na profesorów prorządowych

W związku z tym **napadem minister** oświaty Jędrzejewicz udzielił wywiadu „Iskrze“. Na zapytanie, czy zna przebieg zajścia, p. minister oświadczył: Tak jest. Złożyłem dzisiaj wizytę prof. Wałek-Czerneckiemu i wyraziłem mu moje ubolewanie z powodu dzikiej napaści jakiej padł ofiarą. Zwracam uwagę, że nie jest to pierwsze wydarzenie tego rodzaju. Analogiczne zajścia spotkały prof. Bartla prof. Nowakowskiego w Poznaniu oraz prof Czernego Stefke we Lwowie. **Świadczy to niezbicie o metodzie, którą stosuje się celowo i systematycznie ze strony pewnego odłamu młodzieży, niewątpliwie działającego nietylko z własnej inicjatywy, ale podżeganego do podobnych aktów brutalności przez czynniki polityczne. Podkreślić należy tchórzostwo napastników, którzy nie zdobyli się na tyle elementarnej odwagi, aby przyjąć odpowiedzialność za to, co zrobili. Dokonawszy swego bandyckiego napadu, uciekli przed chcącym ich wylegitymować profesorem. I w tem widzę hańbę, i każdy uczciwie myślący człowiek odczuje pogardę dla metod tych ludzi, wykluczających ich ze środowiska ludzi honoru.** Z głębokim bólem i z wielkim niepokojem muszę okoliczność tę skonstatować.

Na pytanie, jak zamierza na to reagować, minister odpowiada: **Istniejąca ustawa akademicka nie daje mi żadnej możności ingerencji w sprawie młodzieży. Sądzę jednak, że wypadek znieważenia i pobicia profesora przez młodzież stawia tą młodzież zgodnie z organizacją życia akademickiego w zupełnie wyraźnem świetle. Stało się już chyba jasnem dla każdego nieuprzedzonego człowieka, że ten stan rzeczy, w którym bojówki polityczne pozwalają sobie na czynne napaści, tolerowanym być dłużej nie może. W tych warunkach cała organizacja nauczania traci poprostu wszelki sens.**

— Czy przypuszcza pan minister, że jest to wynik zemsty?

— **Nie przypuszczam ale mam bezwzględną pewność, że tak jest istotnie.**

Warszawa, 6. 2. PAT. Dzisiaj w godzinach popołudniowych wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem 270 emigrantów i pionierów żydowskich, udających się do Palestyny.

Z DNIA

Dlaczego Hitler jest niebezpieczny dla Polski?

„Gazeta Warszawska“ z dnia 4 bm. zamieściła wprost kapitalny artykuł wstępny, reagujący na ogłoszony przez nas artykuł posła dra Thona w sprawie objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera. Naczelny organ endecji, w artykule swoim pt. „Aktualne niebezpieczeństwo“, przyznaje, iż „rząd Hitlera w Niemczech — to dla Polski groźba nowego, poważnego bardzo niebezpieczeństwa“. ale niebezpieczeństwo to upatruje „Gazeta Warszawska“ bynajmniej nie na punkcie „rewizji granic“ bo... ministrem spraw zagranicznych Rzeszy pozostał nadal von Neurath, lecz w tej okoliczności, że Żydzi polscy zamieszkali obecnie w Niemczech mogą naskutek antysemickich pociągnięć Hitlera zacząć wracać do Polski, gdzie i tak już jest Żydów „za wiele“, a „wszelki dalszy dopływ przedstawicieli tej rasy jest zjawiskiem ze wszech miar niepożądanem“. Cóż więc robić? Akcja rządu polskiego na terenie berlińskim względnie międzynarodowym — jak to sugeruje dr. Thon — byłaby „od rzeczy“, gdyż oznaczałoby to „wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Niemiec“. Poczem „Gazeta Warszawska“ wali już prosto z mostu:

„Jest atoli drugi sposób, o wiele łatwiejszy i skuteczniejszy. Poprowadzić trzeba **w Polsce taką politykę i wytworzyć w społeczeństwie polskiem takie w stosunku do Żydów stanowisko, ażeby nie zachęcało to żydostwa niemieckiego do masowego przyjazdu i osiedlania się w naszym kraju. Dlatego też wszystko, co się w tej chwili w sprawie żydowskiej w Polsce robi lub deklaruje, posiada wyjątkowe, wprost podwójnie ważne znaczenie. Jest to dla Żydów bądź zachętą do przybywania i gromadnego zamieszkiwania w naszem państwie, bądź też naodwrót, wskazaniem na grożące im u nas trudności i — przyjacielskim sygnałem ostrzegawczym.**“

Gdyby podpisany był... pułkownikiem, mógłby na powyższe ekspektoracje organu endeckiego odpowiedzieć dobitnie, przejrzyście, a przytem bardzo krótko. Ponieważ jednak podpisany nie jest, niestety, nawet generałem, postara się odpowiedzieć króciutko wprawdzie, ale... parlamentarnie.

Takiego otóż „niebezpieczeństwa“, ażeby Polsce groził zalew żydostwa **niemieckiego**, sama nawet „Gazeta Warszawska“ chyba nie przewiduje, wiedząc dobrze o tem, że po wojnie światowej Żydzi **niemieccy** zamieszkali w Poznańskiem i na Pomorzu masowo z Polski uciekli, zanim nawet zaczęto się im jeszcze dawać we znaki. Chodziłoby więc tylko o Żydów obywateli **polskich**, którzy są obecnie w Niemczech zamieszkali. Ci Żydzi, jeśli polityka rządu Hitlera do tego ich zmusi, powrócą do Polski, bez względu na to czy się to endekom będzie podobało czy nie, bo są obywatelami polskimi i państwo polskie jest ich ojczyzną. Tyle odnośnie do Żydów niemieckich oraz Żydów polskich w Niemczech zamieszkałych. Co się zaś tyczy zalecanych przez „Gazetę Warszawską“ „czynów“ i „deklaracyj“ w stosunku do Żydów i kwestji żydowskiej, wyważa tutaj organ endecki otwarte, ale to najzupełniej otwarte drzwi! Ekscesy antyżydowskie na uniwersytetach, numerus clausus w wyższem szkolnictwie a numerus nullus w administracji i biurokracji państwowej, stała, bezustanna i konsekwetna polityka bojkotu i eksterminacji — wszystko to chyba tylko dla umysłowo chorych Żydów mogłoby stanowić „zachętę do przybywania i gromadnego zamieszkiwania w naszem państwie“.

„Przyjacielski sygnał ostrzegawczy“, o którym bredzi „Gazeta Warszawska“, został już dawno dany i bezustannie jest dawany...

(b)

Los Żydów niemieckich budzi poważną troskę

(:) **Londyn.** (ŻAT) Przytaczając uspakajające oświadczenie kierownika niemieckiego departamentu prasowego von Pulitza, „Jewish Chronicle“ pisze w artykule wstępnym, iż mimo tego oświadczenia **los Żydów niemieckich budzi poważną troskę.** Wstrzymanie wykładów prof Cohna jest zapowiedzią bodaj całkowitego wyeliminowania profesorów-Żydów a nawet studentów. Spodziewać się nadto należy szeregu kroków administracyjnych, **które stworzą groźną sytuację dla pozbawionych obywatelstwa Żydów (Staatslose) oraz artystów żydowskich Zagrożona jest również szechita. Tajemnicą** jest, jakich gwarancyj Hitler udzielił Hindenburgowi odnośnie do Żydów. Ostatnie deklaracje Hitlera usprawiedliwiają pod tym względem najróżnorodniejsze interpretacje.

(:) **Berlin.** ŻAT. Dwaj hitlerowcy w uniformach partyjnych weszli do żydowskiego **sklepu** tytoniowego przy Bismarckstrasse i zażądali bezpłatnie papierosów. Gdy spotkała **ich odmowa** rzucili się na właściciela **starszego kupca żydowskiego, którego dotkliwie pobili. Syn właściciela** poturbował jednego z **napastników i** wyrzucił go ze sklepu. Naskutek **incydentu powstało** wielkie zbiegowisko, **jeden z napastników** został aresztowany.

Czterech hitlerowców wdarło się w nocy do kawiarni „Lunte“, w której gromadzą się sfery artystyczne. Hitlerowcy oddali szereg strzałów z rewolweru. Kule nie trafiły nikogo. **Jeden** z gości został przez hitlerowców **poturbowany.**

—o-o-o—

Komitet Delegacji Żydowskich w Paryżu przed likwidacją?

(:) **Paryż.** (ŻAT) Po krótkim pobycie w Palestynie powrócił do Paryża prezes sjonistyczne go A. C. p. Leo Motzkin. **Krążą pogłoski, że p. Motzkin osiądzie na stałe w Palestynie.** Możliwem jest, że Komitet Delegacyj Żydowskich, którego prezesem jest p. Motzkin, będzie w krótkim czasie zlikwidowany.

Wykopaliska z epoki Hasmoneuszy w Palestynie

(:) **Jerozolima.** (ŻAT) Dzięki przypadkowi w pobliżu jerozolimskiej stacji kolei żelaznych wykryto w ziemi różne sprzęty domowe (zwłaszcza naczynia kuchenne, garnki itp.), pochodzące z epoki Hasmoneuszy. Dotychczas stwierdzono, że przedmioty te pochodzą z domów żydowskich wspomnianej epoki. Departament dla wykopalisk archeologicznych przy rządzie palestyńskim zamierza powierzyć kontynuowanie robót wykopaliskowych na terenie obecnego dworca w Jerozolimie **wydziałowi archeologicznemu Uniwersytetu Hebrajskiego**

Wzrost inwestycyj żydowskich w Palestynie

(:) **Nowy Jork.** (ŻAT) Grupa Brodie-Szold towarzystwa eksploatacji bogactw mineralnych Morza Martwego (Palestine Potash Company) zakomunikowała kierownictwu koncesji, iż po większa swój udział w kapitale koncesyjnym o 35.000 f. szt. **Akcje na tę sumę nabyli Żydzi nowo-jorscy, którzy dotychczas nie byli zaangażowani w żadnych przedsiębiorstwach palestyńskich.**

—o—

(:) **RZĄD PALESTYŃSKI** zawiadomił Beduinów, mieszkających na ziemi Keren Kajemeth w Wadi Hawarit, że wkrótce będą musieli opuścić tę ziemię i udać się na ziemię, wyznaczoną im przez rząd. Jak wiadomo, Keren Kajemeth wydzierżawił ziemię w Wadi Hawarit po zawarciu układu z Wysokim Komisarzem Palestyny. Beduini dali narazie odpowiedź odmowną. Spodziewane są w tej sprawie dalsze kroki rządu.

(:) **NA CZEŚĆ SOKOŁOWA** odbędzie się z okazji 25-lecia „Haolamu“ uroczysty bankiet w Londynie. Jak wiadomo, Sokołow był założycielem Haolamu.

(:) **SEKCJA ANGIELSKA AGENCJI ŻYDOWSKIEJ** urządza przyjęcie na cześć przyjaciół i sympatyków idei sjonistycznej w parlamencie angielskim. Przemawiać będzie m. in. Chaim Weizmann Herbert Samuel, lord Melchett i Georges Lansbury.

(:) **ZNANY DZIAŁACZ ŻYDOWSKI** w dawnej Rosji, adwokat H. Sliosberg obchodzi obecnie jubileusz 70-lecia. W tych dniach ukazał się pierwszy tom pamiętników Sliosberga, obejmujący dzieje żydowskiego życia politycznego w Rosji od 1865 do 1900.

(:) **WŁADZE SOWIECKIE** ogłosiły oświadczenie, że zezwalają na wypiek mac w Rosji Władze nie będą czynić żadnych trudności ani organizacjom zbiorowym, ani poszczególnym jednostkom, wysyłającym do Rosji mąkę na wypiek mac.

(:) **O PROSTYTUCJI W PALESTYNIE** ogłosi Liga Narodów sprawozdanie w ramach ogólnego sprawozdania specjalnej delegacji dla zbadania rozmiarów handlu kobietami i dziećmi na Wschodzie. Wedle tego sprawozdania, większość prostytutek w Palestynie stanowią Syryjki (50 procent), reszta pochodzi z Egiptu i Tunezji Sprawozdanie omawia działalność Agencji Żydowskiej, podkreślając, że instytucja ta posiada zakłady i szkoły, mające na celu przygotowanie kobiet do różnych zawodów w kraju, przez co najskuteczniej zwalcza handel kobietami i prostytucję.

(:) **RABIN NACZELNY GENEWY,** S. Balitzer zmarł w 73 roku życia.

(:) **W SALONIKACH** stworzono z inicjatywy sjonistów towarzystwo spółdzielcze o kapitale zakładowym 10.000 f. szt. Towarzystwo ma na celu założenie kolonii rolniczej dla Żydów salonickich.

(:) **ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW ZAMACHU** na dra Carlebacha wyznaczyła redakcja „Israelitische Familienblatt“ nagrodę w wysokości 2.000 marek. Od zamachu upłynął już prawie miesiąc, a sprawców niewykryto.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IDY KAMIŃSKIEJ
(sala Bolońskiego)

Środa 8.30 wiecz.: „My kobiety“.
Czwartek 8.30 wiecz.: „My kobiety“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek 8.45 wiecz.: „Dus glikliche majdl“ (ceny zniżone).
Środa 8.45 wiecz.: „Dus gliklicbe majdl“ (ceny zniżone).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Teatr Kaliny“.
Środa 8 wiecz.: „Wesele“ (dla Garnizonu krakowskiego — **wszystkie bilety sprzedane**).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Trader Horn“ (W. S. Van Dyke)
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (L. Riefenstahl).
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
DOM ŻOŁNIERZA: Książę i tancerka (Willy Fritsch, Lucy Doraine).
PROMIEŃ: „Parada miłości“ (Jeannette Mac Donald, M. Chevalier).
SŁOŃCE: „Bezimienni bohaterowie“ (Marja Bogda, Brodzisz, Bodo, Jaracz).
SZTUKA: „Raj podlotków Anny Ondra)
WANDA: „10 procent dla mnie“
UCIECHA: „10 procent dla mnie“.

POKŁOSIE ZIMOWEJ MAKKABIADY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zakopane, 5 lutego.

PIEŚNI ŻYDOWSKIE W ZAKOPANEM.

(—) W piątek przedpołudniem jechało moc zawodników i turystów na Halę Gąsienicową na start biegów zjazdowych i slaloma. Ruch był olbrzymi. Auto za autem, sanie za saniami, narty za nartami, autobus na autobusem. A jeden przepełniony obóz zawodników jechał radośnie śpiewając i nagle stanąłem... czy mnie ucho nie myli? Przecież melodja znana żydowska, jedna z tych charakterystycznych żywych pieśni żydowskich bez słów, które rozumie i odczuwa każde ucho i serce żydowskie, a które przypomina młodość, swojskość i żydowskość. Przez ulice Zakopanego jechała młodzież żydowska w góry ze śpiewem radości.

BEZSKUTECZNE INTERWENCJE.

Do podanych już wiadomości i uwag w sprawie afery węgierskiej nadmieniamy na podstawie dalszych informacyj w biurze Komitetu Igrzysk, że w kwestji powyższej nastąpiły interwencje ZZ.. Zw. Hokejowego i Łyżwiarskiego w Polsce, atoli i one okazały się bezskutecznemi. Związek Węgierski argumentował, że Związek Makkabi nie jest organizacją państwową, ani nie należy do Międzynarodowego Związku Sportowego. Pozatem podane już poprzednio przyczyny. Delikatnie mówiąc — wykręty. Szkoda już o tem pisać.

MUECKENBRUN SZALEJE...

Z Mückenbrunem miało się odrazu trochę zmartwienia. Jego znana krewkość zakopiańska nie utemperowała się ani z wiekiem, ani pobytem w łagodnym klimacie francuskich Alp. Na starcie biegu 18 km.. powstała między Mückenbrunem a jednym z Norwegów delikatna wymiana zdań z powodu błahej drobnostki (stanięcia na narcie). Rezultatem tej rozmowy na migi był rękoczyn Mückenbruna. Sprawą tą zajmuje się odpowiednia komisja dyscyplinarna, która niewątpliwie wymierzy zbyt pochopnemu zakopiańskiemu — francuzowi odpowiednią karę. Czyn Mückenbruna zasługuje na bezwzględne potępienie. Winien on towarzyszowi sportowemu z Norwegji udzielić najdalej idącej satysfakcji.

KILKA SŁÓW O CZECHOSŁOWAKACH I NORWEGACH

(—) Makabeusze z Czechosłowacji byli najliczniejszą (150 uczestników) grupą — poza Polską — na Igrzyskach i odznaczali się wielką dyscypliną i dobrą wewnętrzną organizacją. W tej ekspedycji czuć było istnienie kierownictwa, które starało się bardzo o swych zawodników. Pozatem odznaczali się nasi bracia czechosłowaccy jeszcze wielkim i uzasadnionym patrjotyzmem i dążyli energicznie do zwycięstwa, na które prawdopodobnie liczyli. Po pierwszych niepowodzeniach załamali się nieco nerwowo i wówczas rozpoczęła się manja protestowa, o której już pisaliśmy. Te protesty nietylko nic nie pomogły, bo były bezpodstawne, ale wywołały w ich własnych szeregach dysonanse, które ambicję i bojowość zawodników ogromnie osłabiły, dowodem czego wyniki, z których okazało się, że w normalnych warunkach kwestja pierwszych miejsc byłaby problematyczna. Kilku zawodników mieli Czechosłowacy znakomitych, a niezwykle sympatycznym i ambitnym typem sportowym była ich gwiazda p. Blanowa z Mor. Ostrawy, mistrzyni żydowska narciarska Czechosłowacji.

Organizacja Czechosłowackiego Makkabi jest bardzo silna i wielka, posiada ona narodową autonomję w łonie Czeskiego Związku, pracuje zasadniczo na gruncie bezwzględnie amatorskim (pono nawet zawodnicy pokrywają sobie sami wszelkie koszta), a piłkarstwa nie uznaje wogóle jako sportu czołowego i zdrowotnego.

Norwegowie przyjechali z 3-ma zawodnikami i reprezentantami, którzy nie szczędzili trudu ani kosztów, by jednak obesłać igrzyska. Podróż ich z Norwegji trwała bez przerwy okrętem i koleją 60 godzin. Uwzględniwszy ilość mieszkańców żydowskich w Norwegji (3000) jest liczba ich 3 reprezentantów stosunkowo może najliczniejsza na turnieju. Polska w tymsamym procencie (1 pro mille 1/1000) powinna była dać 3,000 zawodników, taksamo inne kraje znacznie więcej. Norwescy zatem Makabeusze spisali się dobrze, a ich zawodnicy byli w zjazdach i holwegach pierwszorzędni, dziwne bardzo, że na płaskim terenie zupełnie tracili to, co zyskiwali na zjazdach, gdy przecież znaną jest rzeczą, że właśnie Norwegowie celują we wspaniałych biegach płaskich. Na wszelki wypadek start Norwegów-Żydów jest uznania godny.

* * *

Jeszcze chciałbym nadmienić, że w ciągu wszystkich zawodów udziela firma Ovomaltina wszystkim zawodnikom i uczestnikom bezpłatnie gorących napojów swego wyrobu. Smarów zaś do nart dostarcza podczas całych Igrzysk firma Telemark. (hl.)

Stan pracy „Makkabi"

i jego najbliższe zadania i plany

Wywiad z Drem Rosenfeldem wiceprezesem Świat. Zw. Makkabi

Zakopane, 5 lutego

(—) Od listopada 1929, kiedy to Dr. Rosenfeld bawił w Krakowie na ówczesnych uroczystościach jubileuszowych Krakowskiej Makkabi i prowadził przedwstępne konferencje w sprawie powołania do życia i rozbudowania organizacji centralnej Makkabi w Polsce, — nie widziałem tego wybitnego działacza, który w międzyczasie objechał w sprawach Makkabi całą Europę i Amerykę i który właściwie jest promotorem obecnym całego ruchu Makkabi na całym świecie. Możemy się tem szczycić, ileże Dr. Rosenfeld pochodzi i urodził się we wschodniej Małopolsce, skąd wywędrował na Litwę, a stamtąd do Niemiec, gdzie obecnie stale przebywa.

Spotkałem się z nim jeszcze na Akademji inauguracyjnej, a wczoraj (sobota) spotkaliśmy się znowu w kawiarni „Morskie Oko" Rosenfeld dochodzi do mnie, przedstawia mi następnie p. Jedlina z Palestyny, redaktora i pisarza Singera, oraz red. ŻAT-nej Mozesa z Warszawy. Siedzimy przy jednym stoliku i dostajemy wszyscy naraz wywiady, stosując równocześnie szereg pytań. Generalny wywiad zbiorowy. Każdy bierze to, co go interesuje z punktu widzenia jego pisma, i terenu pracy dziennikarskiej i ewentualnie osobistej.

„Sto tysięcy członków aktywnych i wspierających posiada organizacja Makkabi. Igrzyska i Makkabjady zaprowadziły się jako manifestacja i propaganda narodowa. Zimowe Igrzyska muszą być niestety poza Palestyną, bo tam niema śniegu, a będą organizowane w coraz to innym kraju górzystym.

Ruch i organizacja Makkabi rozbudowała się silnie w Europie, szczególnie południowo- środkowej, a także zachodniej. Próby pracy w Rosji pozostały bezskuteczne. Jak długo był Granowski — twórca rosyjskiego Makkabi — były wszelkie dane ku temu. Bez niego wszystko poszło w niwecz.

Taksamo rozbudowa Makkabi w Ameryce, gdzie przebywałem i pracowałem przez dłuższy okres, nie udała się całkowicie, a tylko połowicznie. Co

---

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(12) (Ciąg dalszy.)

Plac des Vosges. Idę obok Brygidy, trzymając ją pod rękę. Za nami toczą się moje historyczne wiadomości, wywołane na ten dzień z mroku niepamięci. Czekają swojej kolei wejścia na scenę. Ale ja nie dbam o nie już teraz. Nie istnieją dla mnie Boutteville, Bussy d'Amboise i pani Guemenée. Brygida śmieje się do błękitnego nieba, niby złocista brzoskwinia.

— Jacku, a twoje objaśnienia?

— Czyż moje spojrzenia mało ci objaśniają?

— No, proszę. Rozumiesz doskonale, co chcę powiedzieć. Te domy?

— Czyżby cię oszukał? Przecież są.

— Ale kto w nich mieszkał? Nie bądź niegrzeczny, Jacku. No, ten, tam — do kogo należał? Nie wiesz?

— Do Brygidy.

— A tamten?

— Do Brygidy.

— A tamten?

— Do Brygidy! Daję ci je wszystkie!

— Ładny z ciebie przewodnik, niema co.

*

Muzeum Viktora Hugo. Wchodzimy do domu Marion Patrzymy na wielki dębowy stół, przy którym pisał poeta. Tutaj, w tem miejscu, uderzało jego pełne burz serce.

— Pomyśl tylko. Brygido. mieć ten stół w swoim gabinecie!

— Wiesz, prawdę mówiąc, to nie w moim guście. Jako mebel to nie jest eleganckie. Nie sądzisz?

Jaka ona śliczna! Na tle okna jej sylwetka ostro się odcina. Za nią w tyle, widać stary plac, domy z pociemniałej cegły, wszystkie do siebie podobne. Nie jest to wesoły widok. Tak, ona ma rację. Dawno w proch się rozpadli Guize i Nevers, piękna Marion i Richelieu i Hugo. Niema ich. Jest za to ona, ciepła, smukła, pulsująca żywą czerwoną krwią, z krągłemi piersiami rozdzianej z pancerza Pallady, patrząca na mnie wzrokiem surowego sędziego:

— Naprawdę nie sądzisz?

— Ależ tak, Brygido. Masz słuszność. To nie jest eleganckie.

* * *

Inne dni...

Jesteśmy w Jardin des Plantes. Szare niedźwiedzie kręcą się po swej jamie, krzyżują przednie łapy na kudłatej piersi i dopraszają się chleba. Brygida, w górze, łamie bułkę — kawałek dla nich, kawałek dla siebie, — macha ku nim ręką i śpiewa z radości.

* * *

Idziemy ulicą Croulebarde, od Gobelinów. Brygida ma na sobie suknię z mieniąco- niebieskiego jedwabiu, który owija się dokoła niej, modelując jej postać, jak kształty Nike Poprzez otworki słomkowego kapelusza przenikają na jej twarz odrobinki słońca.

* * *

Podwieczorek w piekarni - cukierence, podzielonej na pół przepierzeniem z matowego szkła. Brygida popija cienką herbatkę. Ja oparłem głowę na jej ramieniu i ocieram się policzkiem o jej lisa. Po drugiej stronie przepierzenia jakaś panlusia wchodzi, wołając od progu: „Chlebek okrągły, moja pani Levret".

* * *

Wracamy pieszo wzdłuż Sekwany, aż do granic krainy „gdzie ludzie mieszkają".

— Dowidzenia, Jacku! Śliczny był spacer.

— Jeżeli był śliczny, coś mi się za niego należy.

— Możesz mnie całować w kark, kiedy będę patrzyła na rzekę.

— Dzięki, Brygido, to tak, jak w piosence:

„Co mi, miła, dasz?
Będę udawała, że śpię".

— No, więc masz.

— Jeszcze, Brygido.

— Masz.

— Jeszcze!

— Nie, teraz dosyć.

— Dlaczego?

— Nie jesteś bystry, Jacku. Tego się trzeba domyślać.

— Czy nieprzyjemnie?

— Stanowczo, Jacku, nie jesteś bystry.

Wracając śmiałem się do siebie i wyglądałem, jak człowiek bezgranicznie szczęśliwy. Ale były chwile, kiedy cicho allegro i jak tajemnicze dźwięki cymbałów w niektórych symfonjach Beethovena słyszałem niespokojne bicie własnego serca.

Że te popołudnia wnosiły zamęt w moją pracę

do Makkabjady w Tel Awiw, udała się, bo wyjechali czołowi sportowcy żydowscy, którzy się dobrze spisali. Ale co do stałej organizacji Makkabi miałem niestety fiasko. Przyczynami są tu z jednej strony 1) kryzys ekonomiczny, ale z drugiej strony 2) brak assocjacji narodowej, niezrozumienie znaczenia narodowego ruchu sportowego żydowskiego. Tradycja sportowa Europy, gdzie sport był od dziesiątek lat środkiem konsolidacji i uświadomienia narodowego, jak Sokoły polskie, czeskie, chorwackie, bułgarskie itd., jest w Ameryce nieznana i nierozumiana.

Jeszcze nie czas na Amerykę. Musimy poczekać. Stworzyliśmy w Londynie biuro filjalne Centrali Makkabi berlińskiej, dla pracy w państwach brytyjskich i Ameryce. Będzie to biuro lorda Melchetta, honorowego prezesa Świat. Zw. Makkabi. Praca nasza sie rozwija. Mamy już 17 pism specjalnych w Europie, popierających naszą organizację.

Co do obecnych Igrzysk to żałujemy, żeśmy ich nie urządzili w Krynicy, dokąd nas zapraszano. Byłoby to lepiej wypadło pod każdym względem. W Zakopanem mieliśmy pecha. Ale myślę, że Zakopane nie bedzie się skarżyło. Żydzi zostawili tu napewno blisko miljon złotych w czasie i przez te nasze Igrzyska. Subwencji otrzymaliśmy niewiele, ale zasadniczo popierano nas. 82 proc. ulgi kolejowe i dotacje 3 ministerstw (komunikacji, spraw wewnętrznych i zewnętrznych) oraz PUWF-u — mają przecież jakieś znaczenie.

Makkabi w Polsce nie potrzebuje już więcej Igrzysk i Makkabjad. Dotychczasowa propaganda wystarcza. Zwiedziłem teraz około 50 miast w Polsce. Polesie, Wilno, Wołyń, wogóle Kresy były bardzo zaniedbane. Po okresie propagandy musi przyjść okres wewnętrznej konsolidacji i rozbudowy organizacyjno- techniczno- sportowej. Zewnętrzny wyraz naszej pracy musi teraz znaleźć odpowiednik we wewnętrznym stanie pracy i ruchu. Trzeba ideowo sprawę pogłębić, a wtedy polska Makkabi stanie się potęgą.

Nasze zadania i plany obejmują teraz szereg ważnych punktów. Naszkicuję tylko krótko: 1) Kurs instruktorski w Palestynie pod kierunkiem prof. Diesteina. 2) Przygotowania do II. Makkabjady 1935 r. 3) Organizacyjne wzmocnienie i start w II. Makkabjadzie. 4) Finanse i założenie biura w Londynie. 5) Kongres Świat. Zw. Makkabi, który odbędzie się wraz z kongresem sjonistycznym. 6) Letnie Igrzyska żydowskie w Czerniowcach 11—13/8 br.

Wreszcie: 7) Akcja Kłar Hamakkabi, bo żydostwo sportowe potrzebuje centram instruktorskiego trenerów żydowskich dla klubów naszych całego świata“. **(hl.)**

---

zawodową — mniejsza o to. Gorzej, że ze mną samym wyrabiały dziwne rzeczy.

W tym czasie nie istniało dla mnie życie erotyczne. Spacery z Brygidą musiały mi je zastąpić. Nie byłem w stanie zbliżyć się do jakiejkolwiek innej kobiety — żyłem, jak dręczony bezustannemi pokusami ksiądz, w czystości wyłącznie fizycznej, rozpłomienionej niespełnionemi, upiornemi snami.

Nie wiem, czy ten mój nastrój począł działać na nią — czy co innego było tego przyczyną, ale z biegiem czasu żartobliwie koleżeński stosunek Brygidy do mnie począł ulegać zmianie. Już nietylko pozwalała się całować w chwilach szczególnej łaskawości. Coraz częściej oddawała mi pocałunki, długie, mocne, gorące.

Kiedyś w pustej sali muzealnej, staliśmy długą chwilę spleceni uściskiem, ogarnięci jedną falą tęsknoty i pragnienia. Gdy wreszcie Brygida oderwała się odemnie, by zaczerpnąć oddechu, a ja oprzytomniałem trochę, powiedziałem:

— Brygido droga, czy uważasz doprawdy za konieczne czynienie bogów antycznych świadkami takich scen?

— Masz rację, Jacku, to śmieszne. Ale — gdzie się podziać wobec tego?

—Jakto, gdzie? Czyś już zapomniała o „naszem“ mieszkaniu?

— Masz je jeszcze?

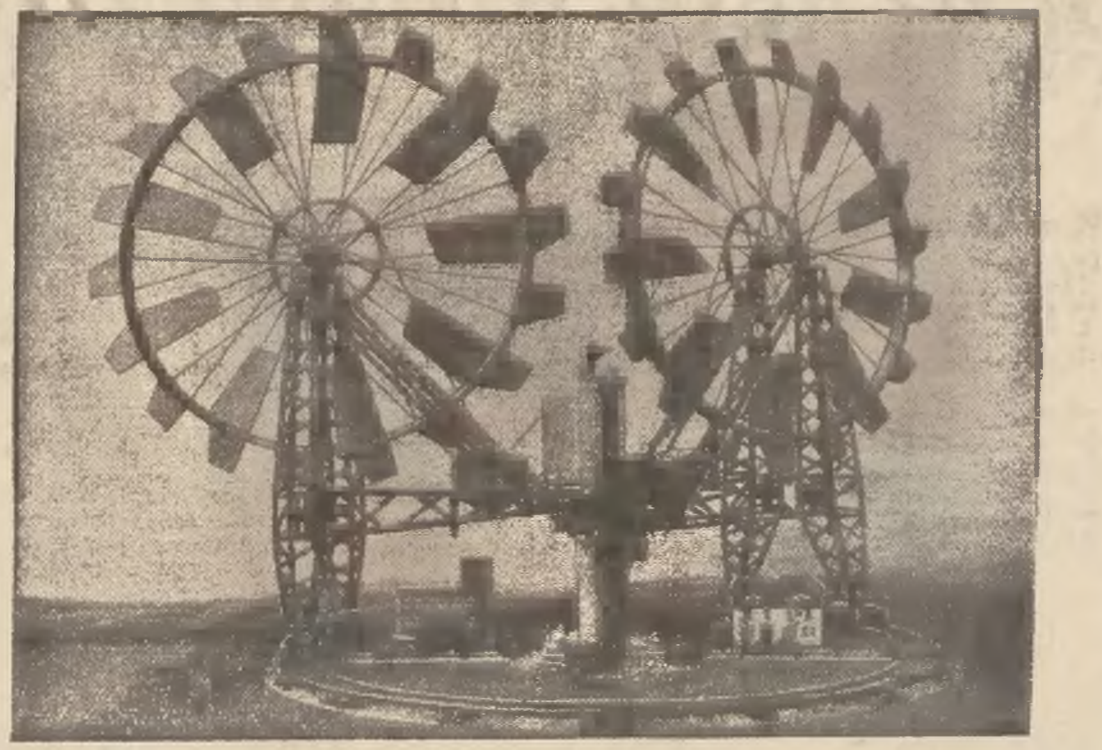
— Spodziewam się! Ustalałem termin na miarę mojej miłości, a nie twego kaprysu.

Spojrzała na mnie czule i przytuliła się mocno.

— Zgoda — rzekła wesoło — wedle twojego życzenia, mój Jacku.

(C. d. n.)

Korzystajmy z siły wiatru!



Frankfurcki inżynier Piotr Bendmann skonstruował niezwykle ciekawy projekt wykorzystania siły wiatru. Na kołowej drodze o średnicy 88 m poruszają się dwa obrotowe rusztowania, nastawiające się automatycznie w kierunku wiatru. Wieżyce wysokie są na najwyżej 200 m, gdyż w tej wysokości panuje maksymalna średnia szybkość wiatru. Koszta budowy mają wynosić około 2 miljony marek.

Krynica w zimie

Leczenie latem i zimą. — Czem jest i co daje Krynica. — Sporty zimowe i rozrywki. — Inwestycje.

(Od własnego korespondenta).

Krynica, w lutym.

§ Zbytnio nie reklamowana, żyje Krynica zimą swojem, może trochę zamkniętem życiem. Każdy przyjeżdża tu, szczególnie zimową porą, jak do swego domu, jakby niemal do stron rodzinnych, gdzie oczekuje go cisza i spokój. Położoną w pięknej dolinie, otula Krynicę przez cztery miesiące zimy biały płaszcz puszystych, a głębokich, iskrzących się w promieniach górskiego słońca śniegów.

Nie wszyscy bowiem wiedzą że jest to jedno z bardzo nielicznych zdrojowisk w Europie utrzymujące faktycznie sezon całoroczny, podczas którego wszystkie środki lecznicze są jednakowo dostępne.

A tem bardziej są dostępne zimą, bowiem zarówno taksa zdrojowa, jak kąpiele i wszelkie tego rodzaju zabiegi są więcej niż o połowę niższe. Niskie są ceny również w pensjonatach, bo poczynając już od zł. 6 można dostać pokój z całodziennem utrzymaniem.

Przesąd o wyłącznej skuteczności lecznictwa zdrojowego latem został obalony i niemal skompromitowany. Jak udowodniły to bowiem najnowsze badania w tym kierunku, lecznictwo zdrojowe zimą w klimacie podalpejskim, a więc takim, w jakim znajduje się Krynica, daje również dobre wyniki, a w większości wypadków — daleko lepsze. Zawdzięczać to należy zarówno klimatowi, jak i specjalnie żywszej reakcji organizmu ludzkiego w tych warunkach.

Wystarczy więc tylko przypomnieć że Krynica jest jednocześnie polskiem Vichy (słynny zdrój Zubera), polskiem Wildungen (zdroje Słotwinka), zastępuje całkowicie i z nadwyżką na swoją korzyść Nauheim (kwasowęglówki naturalne), a dalej Franzensbad, Elster czy Dax (borowina).

Dzięki tym zasobom naturalnym o tak różnorakich właściwościach uzdrawiających, Krynica gwarantuje skuteczność w lecznictwie najrozmaitszych chorób krwi, przemiany materji, chorób przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i moczowych, cierpień reumatycznych i artretycznych. Na wysokim poziomie stojący Zakład Przyrodoleczniczy daje znowu możność leczenia z dobrym skutkiem chorób nerwowych.

Znana od lat 150, Krynica obecny swój rozkwit zawdzięcza zarządowi państwowemu, który dochód ze zdrojowiska przeznacza na nowe urządzenia i ulepszenia oraz wiertnictwo nowych źródeł.

Pozatem zimą Krynica i okolice stanowią przepyszny teren sportów zimowych. Króluje tu w pierwszym rzędzie narciarstwo, dzięki stałej szacie śnieżnej i gorącym promieniom słońca, których mróz napróżno się ima, saneczkarstwo (najdłuższy tor w Polsce 1400 mtr.) i łyżwiarstwo. Piękne lodowisko z trybunami ściąga licznych amatorów ślizgawki i hokeja na lodzie, który obrał sobie Krynicę za swoją stolicę. — Obecnie jesteśmy świadkami rozpoczynających się mistrzostw ogólno-polskich, w których bierze udział 7 mistrzowskich drużyn.

(:) Zjazd gości, zarówno kuracjuszy, jak i sportowców w r. b. jest większy, niż zimy ubiegłej, a mistrzostwa w hokeju i saneczkowe mistrzostwa Polski zjazd ten czynią znacznie intensywniejszym. Tak się zapowiada m. luty. Marzec jest najtańszym miesiącem zarówno pod względem opłat zdrojowych i leczniczych, jak i utrzymania, a warunki klimatyczne takie, jak w lutym, tylko nasłonecznienie bardziej intensywne. Miesiąc ten dopiero obecnie zaczyna być doceniany.

W dziedzinie ciągłych inwestycyj Krynica posuwa się szybkim krokiem naprzód. Restauracja pijalni, gdzie dwa razy dziennie koncertuje orkiestra, wypadła bardzo okazale. Nowy olbrzymi dom zdrojowy jest bliski ukończenia. Zburzono starą elektrownię i stare domy, szpecące deptak. W przebudowie jest dworzec kolejowy wraz z dojazdem etc.

Jak się dowiadujemy, już wkrótkim czasie w myśl zaleceń rządowych, Krynica wprowadza zasadniczą zniżkę opłat zdrojowych, jak również i za kąpiele, zabiegi itd. Zniżka ta obowiązywać będzie przez cały rok, nie naruszając przytem dotychczasowych zniżek w sezonach ulgowych.

Jedną z najbliższych sensacyj Krynicy, jak mówią ostatnio ma być wspaniały hotel-pensjonat budowany przez Jana Kiepurę, oraz kolejka linowa na Parkową Górę. Jak to będzie, okaże przyszłość. **J. G.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W ŚLEPEJ ULICZCE...

Na barkach handlu

(!) Obciążenie podatkowe handlu nie przedstawiałoby może samo dla siebie tak poważnego niebezpieczeństwa, gdyby handel nie był pozatem wystawiony na inne szykany, przeważnie natury ustawowej. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj tak zwany problem inwalidzki.

Nie ulega wątpliwości, że problem ten jest trudny. Inwalidzi wojenni są to ludzie, którzy poświęcili swe zdrowie na wojnie. Z ofiar ich powstało państwo polskie, a zatem państwo to musi im zapewnić obecnie pewną egzystencję, w chwili, gdy ludzie ci nie są zdolni do zarobkowania bez specjalnej opieki państwowej. Polityka pomocy inwalidom winna być zatem stosowana w jaknajszerszych rozmiarach i ludzie ci powinni odczuć, że inwalidztwo ich zostaje przez państwo należycie ocenione. Ale polityka ta nie powinna stwarzać nowego typu inwalidów, w znaczeniu gospodarczem, inwalidów stworzonych w ten sposób, że państwo odbiera dotychczasowym kupcom, utrzymującym się „z dziada pradziada" ze sprzedaży np. napojów alkoholowych, czy też wyrobów tytoniowych i wogóle artykułów monopolowych, prawo zajmowania się sprzedażą tych towarów i przydziela je inwalidom. Inwalida wojenny zostaje niewątpliwie zaopatrzony taką formą pomocy, ale kto troszczy się w takich wypadkach o nowych inwalidów gospodarczych, których te reformy pomocy państwowej dla inwalidów wojennych wyrzucają na bruk? Szynkarz, który trudnił się szynkarstwem od niepamiętnych lat nie może nagle zmienić swego zawodu i trudnić się sprzedażą innych towarów. Każda branża handlowa wymaga bowiem pewnych kwalifikacyj zawodowych, których nie zastąpi nic, — ani szczupłe oszczędności kapitałowe, ani też rzutkość i energja jednostki. Szynkarz taki, któremu nagle odebrano koncesję na sprzedaż wyrobów monopolowych nie może się zatem przerzucić do innego zawodu, ani do innej branży handlowej. Może on być doskonałym szynkarzem, ale w przeważającej większości wypadków będzie on kiepskim handlarzem papieru, czy nafty, czy też skóry. Jeżeli oszczędności jego pozwalają mu na stworzenie nowego przedsiębiorstwa handlowego obcej branży, to można sobie łatwo wyobrazić jego zdolność konkurencyjną w stosunku do starych i doświadczonych kupców tej samej branży, znających doskonale stosunki, panujące w swej branży i posiadających w związku z tem odpowiednio wielką przewagę nad nowymi konkurentami, którzy przywędrowali z handlu artykułami monopolowemi do branży sobie zgoła nieznajomej. Po pewnym czasie pracy w nowej i nieznanej sobie branży traci taki kupiec swe oszczędności i staje się wówczas inwalidą gospodarczym w dosłownem tego pojęcia znaczeniu. Kapitału niema, bo go stracił na handlu w branży nieznanej, kwalifikacyj, umożliwiających mu przerzucenie się do innych dziedzin zarobkowania przeważnie także niema, zaś właściwych kwalifikacyj swych w dziedzinie sprzedaży artykułów monopolowych nie może zużytkować, bo ten teren jest właśnie zarezerwowany dla ludzi handlowo zupełnie niewykwalifikowanych. Nie chodzi nam w tej chwili o podkreślenie samego faktu że handel artykułów monopolowych opanowany zostaje przez element zupełnie niefachowy, nie posiadający żadnych faktycznych kwalifikacyj do prowadzenia takiego handlu i posiadający jedynie kwalifikacje moralne w postaci inwalidztwa. Nie chodzi nam również o zwrócenie uwagi na fakt, że handel artykułami monopolowemi właśnie z powodu przeciężenia elementem niefachowym wykazuje obecnie niedomagania. Są to rzeczy powszechnie znane. Chodzi nam jedynie o podkreślenie tendencji, zasadzającej się na założeniu, że wielką część zaopatrzenia inwalidów musi ponosić handel.

Naturalnie, że w wielu wypadkach inwalidzi nie przejmują nowootrzymanych koncesyj i koncesje te wydzierżawiają osobom prywatnym, w przeważającej części wypadków dotychczasowym prywatnym koncesarjuszom. Ale tego rodzaju dzierżawa ponosi za sobą znaczne koszty, które musi kupiec wyłożyć z własnych funduszów. Niejednokrotnie same władze skarbowe zwracają uwagę zrozpaczonemu koncesjonarjuszowi, któremu władze te odebrały koncesję, że może on koncesję tę zatrzymać w formie dzierżawy od inwalidy, na którego nazwisko koncesja ta formalnie opiewa. Władze te zdają sobie zatem sprawę z tego, że koncesję tę będzie nadal prowadził dotychczasowy koncesjonarjusz. Uważają one zatem, że kupiec powinien ponosić w pewnej znacznej mierze koszty utrzymania inwalidów, a tego rodzaju dzierżawa koncesji inwalidzkiej stanowi właśnie przerzucenie obowiązku państwa utrzymania inwalidów na barki kupiectwa.

Handel ponosi zatem nietylko największą część podatków bezpośrednich, ale i wielką część zaopatrzenia inwalidzkiego, a zatem dalszą, poważną część budżetu państwowego. I tutaj nie czynimy żadnych merytorycznych zastrzeżeń w rodzaju tych, że przecież lepiej byłoby pozostawić ten handel w rękach prywatnych, tak jak dotychczas, przez co utrzymałoby się siłę płatniczą prywatnych koncesjonarjuszy na odpowiednim poziomie, a z budżetu państwowego wydzielić sumy potrzebne na zaopatrzenie inwalidów. Utrzymywanie bowiem inwalidów przez handel osłabia jego siłę płatniczą dla świadczeń podatkowych, na czem w konsekwencji cierpi Skarb Państwa.

JÓZEF DIAMENT.

-o-o-o-

Fundusz pracy

(!) Jak już donieśliśmy, fundusz pomocy dla bezrobotnych ma być zlikwidowany, a utworzony zostanie fundusz pracy.

Fundusz pracy, który powstać ma od 1 kwietnia, będzie miał za zadanie organizowanie i prowadzenie celowych robót publicznych, dla dostarczenia pracy i środków utrzymania bezrobotnym.

Doraźna akcja żywnościowa i pomoc w naturze ograniczona zostanie do koniecznego minimum.

Dochody funduszu opierać się będą, jak dotychczas, na wpływach z opłat od gazu, komornego, żarówek, totalizatora, biletów rozrywkowych, piwa i t. p. Nowością jest wprowadzenie opłat od cukru.

Ten pomysł uważamy za bardzo niefortunny: cukier i tak jest za drogi, a pozatem cukier jest przecież artykułem pierwszej potrzeby.

Największe jednak wpływy osiągnąć ma fundusz ze stałego opodatkowania wszystkich robotników, pracowników, pracodawców, emerytów, ludzi wolnych zawodów, urzędników państwowych, samorządowych i t. p.

Robotnicy, pracownicy umysłowi oraz pracownicy, otrzymujący uposażenie ze skarbu państwa i związków komunalnych, opodatkowani będą w wysokości 1 proc. ich poborów.

Tyleż — t. zn. 1 proc. płacić będą na rzecz funduszu wszyscy pracodawcy.

Emeryci, którzy oprócz emerytury mają dochody z innych źródeł płacić będą od 10 do 40 proc. swej emerytury, w zależności od stosunków rodzinnych, materjalnych i t. p.

Z pośród pracodawców zwolnione są od opłat stałych jedynie państwo i związki komunalne.

Natomiast w budżetach swych obowiązane są związki komunalne przeznaczać na rzecz funduszu pewne określone sumy, a mianowicie: samorządy miejskie — 1 i pół proc. swych wydatków zwyczajnych, a samorządy wiejskie — 4 proc. tychże wydatków.

W niedługim czasie prace nad projektem ustawy mają być zakończone, będzie wtedy można określić w przybliżeniu jakiemi sumami będzie fundusz rozporządzał i na jak wielką skalę będzie mógł podjąć roboty, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym.

Składanie zeznań o dochodzie

(!) Według obowiązujących przepisów każdy płatnik podatku dochodowego, obowiązany jest w terminie do 1 marca złożyć zeznanie za ubiegły rok kalendarzowy. Przy składaniu zeznania należy wpłacić połowę należności, wynikającej z tego zeznania.

Od 10 lat, od czasu, jak wprowadzono podatek dochodowy, termin 1 marca odraczano do 1 maja. Należało przypuszczać, iż również i w r. b. termin ten ulegnie odroczeniu. Tymczasem dotychczas Min. Skarbu nie wydało jeszcze odpowiedniego zarządzenia i niewiadomo, czy takie zarządzenie wyda. Zaznaczyć przytem należy, iż ogół płatników tak przyzwyczaił się do terminu 1 maja, że gdyby ministerstwo nie miało zamiaru przedłużania terminu w r. b., to musiałoby ogłosić o tem w drodze urzędowej. Ulga stosowana systematycznie w ciągu dłuższego okresu lat stała się ogólnie przyjętym przepisem.

„Amnestja" podatkowa dla uciekinierskiego kapitału

(!) Rada ministrów postanowiła, że te wszystkie kapitały własne, które zostaną sprowadzone z zagranicy, podatkiem majątkowym obłożone nie będą i osoby, które dotychczas tych majątków nie opodatkowały, nie będą ponosiły żadnych z tego powodu odpowiedzialności.

Zasada ta włączona będzie w przepisy nowego projektu ustawy o podatku majątkowym.

Ulgi podatkowe z powodu rdzy zbożowej

(!) Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę urzędom skarbowym na konieczność przyznania ulg podatkowych gospodarstwom rolnym, które ucierpiały od klęski rdzy zbożowej. W wypadkach, gdy zniszczenie plonów wskutek rdzy w r. 1932 stwierdzono ponad 20 proc. przewidywanych zbiorów, władze skarbowe mają zastosować ulgi w znaczniejszym rozmiarze i umarzać część podatków za rok 1932 w stosunku odpowiednim do wartości zniszczonych przez rdzę plonów.

Cła na wywóz zabytków sztuki

(!) Dla uniemożliwienia masowego wywozu zabytków z Polski opracowywany jest obecnie pro-

jekt noweli do ustawy o ochronie zabytków, który przewiduje podwyższenie cła wywozowego od dzieł sztuki w granicach do 25 proc. deklarowanej wartości.

Utrudnienia przy imporcie

(!) Kupcy importerzy zostali w tych dniach zaskoczeni ogromnie niemiłą niespodzianką, zgotowaną im przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Do niedawna przyznane przez Ministerstwo kontyngenty na przywóz rozmaitych artykułów wiadome były zainteresowanym importerom przynajmniej na dwa tygodnie przed okresem kontyngentowym. W ten sposób naprzykład kontyngenty na okres pierwszy: styczeń—marzec, wiadome były zazwyczaj w połowie grudnia każdego roku. Importer znając wysokość kontyngentu mógł poczynić odpowiednie zamówienia i t. d.

Zgodnie ze zwyczajami dotychczasowemi kupcy importerzy rozmaitych branż poczynili odpowiednie zakupy zagranicą w granicach zeszłorocznych, znanych im kontyngentów. Spotkała ich jednak niespodzianka, albowiem Ministerstwo Przemysłu i Handlu skreśliło z listy kontyngentowej cały szereg towarów i obecnie nie wydaje zezwoleń na przywóz.

W ten sposób skreślone zostały naprzykład z listy kontyngentowej futra angielskie, pilniki amerykańskie, brzytwy i maszynki do strzyżenia, guziki japońskie i francuskie i td. itd. Lista artykułów skreślonych obejmuje kilkadziesiąt pozycyj. — Zainteresowani importerzy nie byli naturalnie uprzedzeni o zamiarach Ministerstwa, niektórzy więc z nich poczynili zagranicą zakupy wpłacając nawet wobec istniejących obecnie warunków, za towar zgóry, gotówką.

Cały szereg więc importerów został dzięki zarządzeniu Ministerstwa narażony na komplikacje i na brak towaru.

Nie wchodzimy w tej chwili w analizę przyczyn, jakie spowodowały skreślenie całego szeregu towarów z listy kontyngentowej. Być może, że Ministerstwo z tych lub innych przyczyn zmuszone było do takiego posunięcia.

O zamierzonych zarządzeniach jednak winno było ono uprzednio zawiadomić zainteresowanych importerów, ew. organizacje gospodarcze. Sfery handlowe nie powinny być w takich wypadkach zaskakiwane zarządzeniami, które mogą się fatalnie odbić na działalności placówek handlowych.

Reglamentacja wywozu olszyny

(!) Onegdajsze posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wypełniły nader istotne dla drzewnictwa polskiego zagadnienia: 1) cel wywozowych na drewno oraz 2) utworzenia organu porozumiewawczego (Rady Drzewnej). W sprawie ceł wywozowych na drewno okrągłe (liściaste i iglaste), uchwalono przedłużyć moc zarządzeń dotychczasowych, które zawiesiły pobór tych ceł. W sprawie cel na olszynę — ustalono ich wysokość na rok bież. (do X — XI) w ilości 1 zł. od 100 kg. (zamiast dotychczasowego 1.5 zł.), przyczem obowiązuje kontyngent 50 tys. metrów sześciennych. Natomiast przy wywozie pozakontyngentowym cło będzie wynosiło 6 zł. od 100 kg. Uchwała powyższa oznacza powrót do zasad reglamentacji wywozu olszyny. Wywóz niskocłowy odbywać się będzie oczywiście za zezwoleniem władz miarodajnych. Najistotniejsze w uchwale wzmiankowanej jest utrzymanie cła na olszynę. Stanowić ono może podstawę do rokowań z krajami, interesującemi się olszyną i dyktą.

Pozatem Komitet Ekonomiczny R. M. uchwalił utworzenie w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi porozumiewawczego organu opinjodawczego (Rady Drzewnej) — koordynującego działalność 3-ch czynników zasadniczych: Lasów Państwowych, Rady Naczelnej Związków Drzewnych oraz Zrzeszenia Lasów Państwowych.

NA MARGINESIE.

Przyczynek do dyskusji...

(!) Do naszej dyskusji z sanacyjnym „Dziennikiem Poznańskim" — organem, który w kwestji żydowskiej wyznaje uczciwie i rzetelnie program... endecki — dostarcza nam właśnie sam „Dziennik Poznański" (z dnia 5. bm.) bardzo ciekawego i wymownego przyczynku.

Konkurent „Dziennika Poznańskiego" — endecki „Kurjer Poznański" miał tę głupią czelność, iż zarzucił „Dziennikowi" wysługiwanie się Żydom, na tle jakiejś afery w Kaliszu. Ściślej mówiąc, ze strasznym tym zarzutem wystąpił nie sam „Kurjer Poznański" lecz jego korespondent kaliski, a redakcja „Kurjera" popełniła tylko ten grzech, że list swego korespondenta bez uwagi wydrukowała.

Sanacyjny „Dziennik Poznański" jest naturalnie oburzony i pisze:

> „Zdecydowane stanowisko „Dziennika" w sprawie żydowskiej jest ogólnie i nie od dziś znane. **Potępiamy kij i kastet jako środki walki, natomiast domagamy się gospodarczej walki z naporem żydostwa."**

A następnie cytuje sanacyjny „Dziennik Poznański" z niezmierną satysfakcją pełny tekst długiej interpelacji Koła Żydowskiego, zajmującej się nagonką antyżydowską w Poznaniu, wszczętą przez tamtejszy „Rozwój" i ...sanacyjny „Dziennik Poznański". Afera ta przedstawia się w krótkości jak następuje: Niejaki p. Maksymiljan Wachowiak w Poznaniu, chrześcijanin, dzierżawi od Skarbu Państwa pewną większą budowlę. Jak długo poszczególne części tej budowli podnajmywał firmom chrześcijańskim, było wszystko w porządku. Ale kiedy p. Wachowiak część tego budynku podnajął firmie żydowskiej, rozpoczęła się heca antyżydowska, której przewodził miejscowy „Rozwój" i... sanacyjny „Dziennik Poznański". Naskutek tej hecy Urząd Wojewódzki Poznański zmusił p. Wachowiaka do rozwiązania umowy z firmą żydowską. Interpelacja Koła Żydowskiego zapytuje odnośnego ministra:

> „1) Czy znane Mu są wyżej przytoczone fakty?
>
> 2) Jakie zarządzenia wydać zamierza w kierunku zaniechania przez podwładnych Mu urzędników popierania akcji antysemickiej, a w szczególności cofnięcia przez Urząd Wojewódzki Poznański powołanego zarządzenia, jakoteż pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników?"

Sanacyjny „Dziennik Poznański" cytuje całą tę interpelację i na końcu słusznie protestuje przeciwko „Kurjerowi Poznańskiemu", który „poważył się nazwać „Dziennik Poznański" pismem popierającem interesy żydostwa..."

Co z tego wszystkiego wynika? Nic innego, jak tylko to jedno, że nie wszystkie organy sanacyjne są tak szczere i prawdomówne, jak „Dziennik Poznański"... Poznański klimat przyczynia się, jak widać, do... „rozwoju" cnót prawdomówności i szczerości... **(w)**

Uruchomienie linji Herby-Gdynia w marcu

(!) W tych dniach przedstawiciele Banque des Pays du Nord i Schneider Creusot przeprowadzili z ministerjami skarbu i komunikacji szereg rozmów, dotyczących uruchomienia i eksploatacji nowowybudowanej linji Herby — Gdynia.

Ostateczne uruchomienie linji nastąpi w pierwszych dniach marca roku bieżącego. Ekspolatację linji obejmują Polskie Koleje Państwowe na rachunek Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Teatr Kaliny"

Dramat w 3 aktach Z. Kaweckiego.

(!) Przedewszystkiem: dlaczego „Dramat Kaliny", który ukazał się w roku 1902 jako pierwszy utwór p. Zygmunta Kaweckiego, obchodzącego obecnie 30-lecie swej pracy teatralnej, nazwany został „Teatrem Kaliny"? Utwór sam przez tę zmianę tytułu żadnych nowych nie zyskał walorów, a do dramatu polskiego wszedł właśnie jako „Dramat Kaliny". Byłem wówczas młodym chłopcem mieszkającym na głuchej prowincji i z prasy lwowskiej dowiedziałem się o dużym sukcesie „Dramatu Kaliny". Naturalizm był wtedy jeszcze rewolucją, a żadnemu autorowi nie śniło się nawet zerwać z realizmem na scenie. Wniósł do dramatu polskiego nieretuszowany żadnemi względami realizm prawdy życiowej świeży i drapieżny talent Zapolskiej, a Zygmunta Kaweckiego uważano w Polsce za jej ucznia i następcę.

Boże! Ile się od tego czasu zmieniło! Dziś problem: poeta i świat — stracił wyrazistość swych konturów, możnaby nawet powiedzieć, że przestał istnieć. Dawniej, jeszcze za czasów Kraszewskiego, autora tkliwej powieści „Poeta i świat", przy czytaniu której tak serdecznie płakaliśmy, poeta był istotą niepraktyczną, hamowaną w swych porywach przez otoczenie filisterskie, któremu musiał więc wypowiedzieć zdecydowaną wojnę, by wogóle mógł żyć, pisać i tworzyć, a dzisiaj poeta posiadł już talent organizowania swego życia, dawno już nie jest niedorajdą, pisuje wiersze do kabaretów, wspaniale na tych wierszach zarabia i od czasu do czasu pod swem własnem już nazwiskiem ogłasza tomik poezji. Dobrze więc jest, że wystawiono „Dramat Kaliny" — nie mogę się jakoś pogodzić z nowym tytułem — byśmy mogli sobie uświadomić przez tę przeciwstawność epok, jak się teraz społeczeństwo ustosunkowało do twórczości artystycznej. „Dramat Kaliny" nie spłowiał doszczętnie, przeciwnie, zachował jeszcze swą żywotność i nadal świeżą rumieni się krwią, chociaż galerja przezabawnych typów i typków z dawnej aury lwowskiej mniej albo zupełnie nas już teraz nie interesuje. Dziś anachronizmem już jest inteligent, którego „dulszczyzna" społeczeństwa skazała na pijaństwo, a prawieże niemożliwym jest typ aktora, którego p. Kawecki wprowadził do pierwszego swego dramatu, bo prowincja ma już możność oglądania aktorów stołecznych. Możliwym jednakowoż jest jeszcze dalej konflikt między żoną-„gąską" a mężem-twórcą od którego żona domaga się przedewszystkiem utrzymania.

A potem problem twórczości wogóle. Bohater „Dramatu Kaliny", przepraszam „Teatru Kaliny", pisze swój dramat, czerpiąc z własnych przeżyć małżeńskich. Znowu problem odwieczny, a w literaturze polskiej z niezwykłą siłą wnikliwej analizy przedstawiony przez Irzykowskiego w jego „Pałubie", tej prawieże genjalnej konfrontacji zakłamania inteligenckiego z ponurą rzeczywistością. Na innej zupełnie płaszczyźnie porusza tensam problem znany poeta niemiecki Wilhelm Scholz w swym dramacie „Der Kampf mit dem Schatten", w którym czyni fantazję twórczą swego bohatera, autora powieści siłą kształtującą życie. P. Kawecki natomiast przedstawia nam bohatera, który nie wysila się na fantazję, lecz zaczaja się sprytnie, by życie podsłuchać i przenieść je na scenę. Ileż na ten temat już napisano rozpraw, ileż teoryj już wygłoszono! Niedawno dopiero p. Irzykowski wygłosił w warszawskim Związku Literatów odczyt, w którym m. in. poruszył też prawo przenoszenia do twórczości gorącego jeszcze ukropu życia. — Skandaliczna powieść Uniłowskiego „Pokój wspólny" była właśnie punktem wyjścia takiej dyskusji, w której Irzykowski wskazał na to, że Uniłowski ma poprzednika w p. Kadenie-Bandrowskim, wszak „Mateusz Bigda" tego ostatniego jest taką bezceremonjalną próbą na szeroką skalę zakrojonej pożyczki twórcy u życia. A więc od „Dramatu Kaliny" do „Mateusza Bigdy" ciągnie się ta linja pożyczek autorów u najbardziej fantastycznego reżysera, jakim jest życie, przyczem rozumie się samo przez się nie uwzględniamy tu skali talentów akcentujemy tylko samą metodę pracy twórczej.

Wróćmy jednak do p. Kaweckiego który teraz obchodzi 30-lecie swej pracy twórczej. Skromny jest dorobek autora „Dramatu Kaliny", bo po pierwszym jego utworze daje nam kilka lat później, w roku 1907, dramat pt. „Szkoła", temat zawsze ponętny i należycie jeszcze niewyzyskany, o czem chociażby świadczy powodzenie „Sztuby" p. Leczyckiego. A potem ten „werysta" daje nam swego „Balwierza zakochanego", ciekawą groteskę fantastyczną, by znowu później spaść do pozio-

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Kłopoty Anglji w Iraku

§ Coraz ciaśniej jest Europejczykom w Azji. Hasło, rzucone przed kilkudziesięciu laty przez odradzającą się Japonję, w ostatnich czasach podchwytują skwapliwie wszystkie ludy wielkiego kontynentu wschodniego. Chiny, Indje, Turcja, Persja, nawet mały i dziki Afganistan coraz gorliwiej coraz skuteczniej wyzbywają się Europejczyków i ich władztwa. Zwłaszcza trzy ostatnie kraje reformę wyzwolenia się z pod „troskliwej opieki“ gospodarczej i politycznej Europy przeprowadziły zupełnie radykalnie.

Ich śladem kroczy Irak — do niedawna brytyjski kraj mandatowy, obecnie niezależne państwo, samodzielny członek Ligi Narodów. Gdy w Wersalu dzielono zamorskie mandaty, dominowały względy „gospodarcze“: z którego kraju możnaby najwięcej wydusić. Irak, dawna Mezopotamja, posiadał niedawno odkryte szyby naftowe w Mosulu. Czyż dziwić się należy, że dostał się pod mandat angielski? Ale Mosul zawiódł: szyby okazały się nie tak bogate, jak przewidywano, dostawa do portów — droga, przełożenie rur poprzez pustynię do morza Śródziemnego — nie opłacało się, zresztą cena nafty spadła. Wówczas politycy londyńscy doszli do przekonania, że Irak „dojrzał do zupełnej niepodległości“ i zrzekli się mandatu. Anglja była chrzestną matką nowego samodzielnego państwa, wprowadzając je do Ligi Narodów.

Lecz władztwo Anglików w Iraku jeszcze się nie skończyło. Można zrzec się mandatu, a zatrzymać w kraju siłę zbrojną. Podobnie jak z Egiptem, Wielka Brytanja zawarła z „niepodległym“ Irakiem układ, którego mocą brytyjska flota napowietrzna pozostaje w kraju na okres pięciu lat. Bazy samolotów angielskich mieszczą się w stołecznym Bagdadzie, w Mosulu i Basrze. Pretekstem do pozostawienia sił lotniczych było niedostateczne przygotowanie armji królestwa Iraku do obrony kraju. Przed kim? Ponieważ wrogów zewnętrznych Irak nie ma, a sąsiadujące z nim Persja, Turcja i mandatowa (francuska) Syrja żadnych wobec nowego państwa agresywnych zamiarów nie żywią, stworzyło się mymt niebezpieczeństwa.. wewnętrznego. Dzikie koczujące szczepy, napływające z Arabskiej pustyni, mają, ponoć, zagrażać Irakowi.

Przeciw temu obecnie buntują się nacjonaliści mezopotamscy. „Ze swoimi Szejchami-koczownikami“ — twierdzą — „poradzimy sobie sami. Posiadamy dziesięć batalionów piechoty. Anglicy natomiast niechaj pakują swe bagaże i opuszczą kraj“. Na czele ruchu nacjonalistycznego stanął b. minister Iraku, Jassin Pasza, popularnością swą i powagą dorównywujący królowi Fejsalowi. Anglicy powołują się na układ, utrzymują, że bez nich nie będzie w kraju porządku, oburzają się wreszcie, że młody Irak ledwo z kołyski wyszedł, już bryka. A zwolennicy Jassina Paszy, wśród których nie brak byłych tureckich dygnitarzy, zapatrzeni w przykład Mustafy Kemala, rozochoceni odwagą szacha perskiego w sporze naftowym, ośmieleni bezkarnością wahabitów Arabji, wafdystów w Egipcie, zwolenników Nadir Szacha w Afganistanie, żądają natychmiastowego zerwania układu i wydalenia Anglików z Iraku.

Król Fejsal jest przyjacielem Anglików. Z ich łaski został władcą Iraku, pozuje na Europejczyka. Czy jednak zaryzykuje koronę, aby ostro przeciwstawić się Jassinowi Paszy, jest rzeczą wielce wątpliwą. Przykład Amanullaha nie jest zbyt zachęcający...

-o-o-

tecykę, którą pozostawił uciekający bandyta, a na której znajdowały się nazwiska całego szeregu niemieckich pisarzy lewicowych. Ta karteczka i słowa bandyty „Jeden po drugim dostaniecie za swoje!“ świadczą o tem, że zamach na panią Meller zapoczątkował tylko serję zamachów na wolnościowych pisarzy niemieckich. W ten sposób mają zamiar hitlerowcy przeprowadzić „oczyszczenie“ atmosfery duchowej w Niemczech.

Równocześnie donosi prasa niemiecka, że wicekanclerz Papen wydał „ukaz“, wprowadzający w pruskiem szkolnictwie ludowem znowu karę cielesną dla utrzymania autorytetu nauczycielskiego. W ten sposób Niemcy, które przodowały światu swojem szkolnictwem, zdegradowały się zupełnie w opinji świata. Zamianowanie Johsta, sztandarowego pisarza narodowo-socjalistycznego, intendantem teatrów państwowych w Berlinie, świadczy również, w jakim kierunku potoczy się życie kulturalne Niemiec pod rządami Hitlera. Zrozumieli niebezpieczeństwo grożące kulturze niemieckiej pisarze niemieccy i wydali odezwę apelującą do narodu niemieckiego, by nie dopuścił do tej inwazji chamstwa i barbarzyństwa umysłowego. W Berlinie powstał komitet, w skład którego weszli prof. Albert Einstein, Henryk Mann, Tomasz Mann, Alfred Döblin, prof. Marcin Buber, prof. astrow. Bernard Kellermann, Alfred Kerr, Arnold Zweig, Lion Feuchtwanger, który ma urządzić kongres „obrony wolności ducha“ w Gdańsku.

Zamach na mniejszości narodowe w Łotwie nie udał się

Dymisja rządu łotewskiego

Wniesiony do parlamentu łotewskiego przez obecny gabinet projekt rządowy skierowny przeciwko szkolnictwu średniemu mniejszości narodowych nie uzyskał w parlamencie większości, wobec czego rząd podał się do dymisji.

Gabinet Skujenecka prowadził politykę szowinistyczną, która nie znalazła nawet w parlamencie obecnym, niebardzo liberalnym, większości. Gabinet wniósł do parlamentu projekt, wedle którego nie wolno ani państwu ani gminom subsydjować szkolnictwa średniego mniejszości narodowych. Projekt ten godził wyraźnie w paragraf 2 ustawy o autonomji szkolnej mniejszości narodowych, **wedle którego państwo i gminy muszą subsydjować szkoły średnie mniejszości narodowych w stosunku do cyfry ludności.** Na podstawie tego paragrafu posiadają Niemcy obok siedmiu prywatnych szkół średnich jedną miejską w Rydze i dwie państwowe w Rydze i Mitawie, **Żydzi posiadają trzy państwowe i cztery miejskie szkoły średnie,** Rosjanie zaś sześć państwowych i jedną miejską szkołę średnią. Gabinet Skujenecka chciał jednym zamachem zabić to szkolnictwo średnie mniejszości narodowych.

Zwiastuny „trzeciej Rzeszy“

Zamachy na życie, kary cielesne i ustawy kagańcowe

Zamach na znaną pisarkę austrjacką lekarkę dr. Różę Meller, o którym obszernie już donosiliśmy, wciąż bardzo żywo zajmuje opinję publiczną nietylko Austrji ale i Niemiec. Pani dr. Róża Meller zadebjutowała przed rokiem komedją pt. „Leutnant Komma“, którą ogłosiła pod pseudonimem Franka Maara, nader szczęśliwie. Potem ogłosiła powieść pt. „Die Frau auf der Flucht“, a ostatniem jej dziełem jest grany z niezwykłem powodzeniem we Wiedniu dramat pt. „Die Weiber von Zoisdorf“. Pani Meller liczy lat 28, jest niezwykle sumienną lekarką, a jako literatka uchodzi za jedną z nadziei dramatu niemieckiego. Politycznie pani dr. Meller nie występowała, do żadnej partji nie należy, a jednak znalazła się na liście proskrypcyjnej bandytów hitlerowskich. Na miejscu zamachu znaleziono kar-

mu „Fury słomy“. Oto mniej więcej dorobek dramatyczny p. Zygmunta Kaweckiego, dorobek stosunkowo dość mały, świadczący o tem, że autor nie posiada rozmachu twórczego. Siła jego tkwi nie w polocie fantazji, w zdolności tworzenia ludzi, lecz w bystrej i okrutnej obserwacji życia. Jego „Dramat Kaliny“ i „Szkoła“ stanowią poważne wzbogacenie polskiego dramatu.

Wystawiono „Teatr Kaliny“ niezwykle interesująco. To jedno mam tylko zastrzeżenie, że reżyserja nie zdecydowała się, jaki ma styl nadać całości, niektórzy bowiem aktorzy tworzyli groteski a inni grali realistycznie. Świetną wprost groteskę, utrzymaną konsekwentnie aż do końca przemyślaną do najdrobniejszych szczegółów, dał nam p. Karbowski, a dzielnie z nim rywalizował p. Białkowski w roli kapitalnego Niunka. Na pograniczu między groteską a stylem gry realistycznej znalazł się p. Leliwa, zdobywający sobie oklaski przy otwartej scenie za bajeczny typek aktora prowincjonalnego. Do dziedziny groteski należy jeszcze udany epizod p. Burnatowicza, podczas gdy metodą przeżywania operowali przedewszystkiem p. Solarski z dużą prawdą i wybuchowym temperamentem odtwarzający rolę samego Kaliny, pani Kostecka jako jego żona, panie Zalewska, Jaworska, Romowicz, Walewska i p. Woźnik, jako profesor Tomasz. Tempo było żywe, a przedstawienie podobało się i mogło się podobać publiczności.

Autora po drugim akcie wywołano.

M. K

Z EKRANU.

„10 proc. dla mnie“

Kinoteatry „WANDA“ i „UCIECHA“.

(!) Afisz głosi, że jest to pierwsza polska komedja muzyczna i — ma rację. Daleko tej pierwszej polskiej komedji muzycznej do lekkości komedji, której rodzicami są René Clair, lub Ernest Lubitsch, przyznać jednakowoż należy, że w polskim dorobku filmowym zajmuje „10 procent dla mnie“ pozycję ważną. Szkoda, że autorzy polskich scenarjuszy filmowych nie znają „gagmenów“, tych wynalazców pierwszorzędnych „kawałów“, którym filmy Harolda Lloyda a nawet Bustera Keatona tak duże zawdzięczają powodzenie, ale w tej pierwszej polskiej komedji muzycznej nie brak sytuacyj i figur komicznych, chociaż humor i dowcip niezawsze są pierwszorzędne. Najlepiej prezentuje się Władysław Walter, któremu zawdzięczamy najpocieszniejsze sceny. Humor, „szmoncesowaty“ daje nam niewyczerpany Kazimierz Krukowski, największą jednak niespodziankę sprawia Tola Mankiewiczówna, której przepowiedzieć można świetną karjerę filmową, wnosi bowiem na ekran polski nietylko urodę, ale swobodę i lekkość. Inne postacie epizodyczne są miejscami przesadzone. Muzyka Rapackiego jest zręczna i dostosowana do akcji, a reżyserja p. Gardana uczyniła wszystko, by filmowi temu zapewnić powodzenie. **(—sl).**

SPRAWY SPOŁECZNE.

§ Onegdaj odbyło się w ministerstwie opieki społecznej posiedzenie sekcji administracyjnej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia pod przewodnictwem zastępcy dyrektora departamentu służby zdrowia, Dr. B. Ostromęckiego. Na posiedzeniu tem rozważano projekt rozporządzenia wykonawczego ministra opieki społecznej do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 25-go września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Sekcja wypowiedziała się za treścią projektu, przedstawioną przez ministerstwo, z nieznacznemi zmianami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) ZAINTERESOWANA Z CHRZANOWA: W swoim czasie podamy wszystkie szczegóły. Narazie nie są one znane.

„LINGUA“: Wskaże każda lepsza księgarnia.

KUPIEC, SANOK: Informacji udzieli Żyd. T-wo Emigracyjne Jeas, Lwów, ul. Wiśniowieckich 4.

P. EISEN, DĘBICA: Musiałby się poradzić adwokata, któryby ewent. nawiązał kontakt z jakimś adwokatem palestyńskim.

„CHICAGO“, RZESZÓW: Informacji udzieli Międzynarodowe T-wo Podróży Cook, Kraków, ul. Sławkowska 12.

STAŁY CZYTELNIK KRAKOWSKI: [illegible]ro palestyńskie, ul. Dietlowska 81

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Mord czy samobójstwo w Wesołowie

Afera, która przypomina „Sędziów" Wyspiańskiego

(:) Z Brzeska pisze nasz korespondent:

Część prasy przyniosła w ostatnich dniach wiadomość o tragicznej śmierci śp. Marji Bagińskiej, której zwłoki znaleziono w studni w Wesołowie (powiat brzeski). Pisma przedstawiają sprawę w ten sposób, jakoby policja „przypadkowo" natrafiła na zwłoki Bagińskiej, jakoby fakt jej zgonu codopiero miał miejsce, przyczem podaje się, jako pewnik nazwisko domniemanego zabójcy. Tymczasem jednak sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Przedewszystkiem tragedja śmierci śp. Marji Bagińskiej miała miejsce w nocy z 22 na 23 grudnia ub. roku. Rano, gdy udano się po wodę zauważono w studni przy domostwie Mojżesza Steinera w Wesołowie zwłoki Bagińskiej, która była służącą bratowej i sąsiadki tegoż Mojżesza Steinera, Tauby Steinerowej. Wszystkie okoliczności przemawiały — i nadal przemawiają — **za samobójstwem.** Bagińska była w odmiennym stanie, prowadziła lekki tryb życia i niejednokrotnie wyrażała się, że popełni samobójstwo. Okoliczność tę stwierdza m. in. służąca Mojżesza Steinera, katoliczka, pzyjaciółka denatki.

Opinja zmieniła swój pogląd co do samobójstwa dopiero po przeprowadzonej sekcji zwłok, której dokonał lekarz zakliczyński dr. Bodzenta. Lekarz ten wyraził przypuszczenie, iż samobójstwo zostało tylko upozorowane, a Bagińska została naprzód zabita a następnie wrzucona do studni. Za tą hipotezą mają przemawiać krwawe ślady na głowie, tudzież brak wody w płucach. Z drugiej atoli strony, Bagińska rzucając się do studni, mogła się uderzyć o cembrowinę lub też o dno studni, która jest bardzo płytka, gdyż zwierciadło wody dochodzi tylko do 60 cm., co też urzędownie stwierdzono.

Na podstawie orzeczenia dra Bodzenty aresztowano, jako podejrzanych o zamordowanie Bagińskiej Salomona i Chaskla Steinerów, synów Tauby Steinerowej. Śledztwo trwa już od 50-ciu dni, a całe podejrzenie opiera się wyłącznie na poszlakach, i to bardzo słabych. Obrona zażądała od prokuratorji powołania dwóch lekarzy sądowych z Krakowa dla ponownej sekcji zwłok i zbadania sprawy na miejscu przez wyjazd komisyjny.

Tymczasem zaczynają się dookoła tej sprawy plątać rozmaite intrygi ze strony osób, które chciałyby sytuację wykorzystać. Steinerowie trudnią się handem, mają sklep i trafikę w Wesołowie, — a to budzi rozmaite apetyty konkurencyjne itd. Wyższa władza sądowa uważała za celowe umieścić aresztowanych w więzieniu w Tarnowie, nieco dalej od rozgorączkowanego miejsca czynu. A hydra antysemityzmu podnosi już głowę i zaczyna budzić...

Jeśli cała ta sprawa przypomina tragiczną aferę, która stała się kanwą „Sędziów" Wyspiańskiego, to przypomnieć się godzi, że wówczas oskarżony okazał się niewinnym i został przez sąd uwolniony od winy i kary.

Skandal w Z. A. S. P.-ie

Od szeregu tygodni Komisarjat Rządu w Warszawie prowadzi mozolnie badania buchalteryjne ksiąg ZASP-u (Związek Artystów Scen Polskich). Badania te doprowadziły do rewelacyjnych rezultatów. Stwierdzono niebywałe i trwające od dłuższego czasu nadużycia. Pod opieką zarządu ZASP-u znajdowały się różne fundusze specjalne, zbierane ze składek publicznych na ściśle określone cele, jak to fundusz Domu Aktora, fundusz schroniska weteranów sceny w Skolimowie i inne. Wszystkie te fundusze zostały naruszone.

Badania przeprowadzone przez Komisarjat Rządu w księgach ZASP-u wykryły nadto inne nadużycia. Stwierdzono mianowicie, że plac pod Dom Aktora nabyty został za sumę 360.000 złotych, gdy jego obecna wartość wynosi wszystkiego 150.000 zł. Plac ten w związku z niefortunną imprezą Teatru Artystów obciążony został hipotecznie na rzecz firmy Siemiens- Halske bez uchwały zarządu ZASP-u. Z funduszów społecznych wzięto na Teatr Artystów sumę 67.000 zł. Zobowiązania wekslowe ZASP-u są tak olbrzymie (sięgają sumy 450.000 zł), że Związkowi grozi zupełna ruina i strata całego swego majątku, zgromadzonego od szeregu lat. Zagrożone jest również schronisko weteranów sceny w Skolimowie.

Wina tej katastrofy finansowej spada przedewszystkiem na b. dyrektora ZASP-u Jana Pawłowskiego, który często działał na własną rękę lub w porozumieniu z niektórymi członkami zarządu, przeciwko którym również ma być wdrożone postępowanie karne.

Obecny zarząd ZASP-u próbuje wszcząć akcję ratowniczą przedewszystkiem przez wyplątanie organizacji aktorskiej z zobowiązań, zaciągniętych z tytułu Teatru Artystów.

—o-o—

Okręt żydowski „Karmel" przybywa do Gdyni

Importerzy owoców południowych w Warszawie otrzymali wiadomość, że w przyszłym miesiącu przybędzie do Gdyni okręt „Karmel" z transportem pomarańcz i win palestyńskich. Po raz pierwszy więc w porcie gdyńskim znajdzie się okręt żydowski pod flagą żydowską.

Wybór rabina w Sanoku

(—) Z Sanoka donosi nasz korespondent (sb): Dnia 31 ub. m. odbyły się u nas wybory rabina. Ponieważ tutejsza Gmina Żydowska należy do Gmin wielkich, wyborcami byli członkowie Rady Gminy. Na 12 oddanych głosów tyle członków liczy Rada — w dwóch głosowaniach otrzymali po sześć głosów rabin Berisz Weidenfeld z Trzebini i Tobiasz Horowitz, tz. rabin z Majdanu- Kolbuszowskiego. Los rozstrzygnął na korzyść rabina **Berisza Weidenfelda, który wobec tego wybrany został rabinem sanockim.**

Bliższe szczegóły — podamy.

Wyrok w procesie T-wa Szkoły Białoruskiej

(j) Onegdaj w Wilnie zapadł wyrok w toczącym się od paru dni procesie przeciwko b. członkom zarządu T-wa Szkoły Białoruskiej.

Mocą tego wyroku trzej oskarżeni: adw. Steckiewicz, Petkiewicz i Szyrma zostali uniewinnieni. Oskarżeni zaś Sakowicz i Cerach skazani zostali na 3 lata więzienia każdy, zaś oskarżony Skórko (21 lat) na 2 lata.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że o ile w stosunku do trzech pierwszych oskarżonych przewód sądowy nie potwierdził ich winy — o tyle pozostałym oskarżonym wina ich co do prowadzenia działalności komunistycznej została udowodniona w całej rozciągłości.

Odczytanie wyroku odbyło się przy wyjątkowo przepełnionej publicznością sali.

Tyfus brzuszny na kresach

(j) Z Wołoszyna donoszą, że rozszerzająca się na terenie powiatu wołożańskiego epidemja tyfusu plamistego i brzusznego przerzuciła się na sąsiednie gminy pow. mołodeczańskiego i oszmiańskiego. Władze sanitarne przystąpiły do energicznej akcji zapobiegawczej. Kolumny przeciwtyfusowe pracują bezustannie.

—

„Dzieciom nędzarzy nie warto żyć"

W Wilnie przy ul. 3 Maja mieszka biedny krawiec M. Kiedy onegdaj wieczorem krawiec powrócił do domu, ujrzał 13-letniego synka wiszącego na sznurze. Ojciec natychmiast zdjął młodocianego samobójcę ze stryczka i uratował mu życie.

W kieszeni niedoszłego samobójcy znaleziono kartkę następującej treści:

„Przyszedłem do przekonania, że dzieciom nędzarzy nie warto żyć i dlatego postanowiłem dobrowolnie odebrać sobie życie".

Uratowany desperat zdradza obecnie wielkie podenerwowanie, wobec czego nie jest wykluczone, że znowu targnie się na swoje młode życie.

Straszna śmierć w płomieniach

(j) Onegdaj w godzinach wieczornych zdarzył się w Inowrocławiu w pracowni kapeluszy damskich straszny wypadek. Niejaka Wiśniewska, właścicielka pracowni czyściła kapelusz benzyną przy piecu rozpalonym. W pewnej chwili nastąpił wybuch benzyny. Płomienie objęły momentalnie suknie nieszczęśliwej, a niebawem całe mieszkanie stanęło w płomieniach. Sąsiedzi widząc wydobywający się z mieszkania Wiśniewskiej ogień, przywołali natychmiast straż pożarną, która po przybyciu zastała już tylko zwęglone zwłoki ofiary własnej lekkomyślności. Ogień w mieszkaniu zdołano ugasić.

Niebywałe zajście w warszawskim dancingu

(j) W Warszawie na jednym z dancingów doszło onegdaj do niebywałej sceny. Do siedzącej przy stoliku w towarzystwie 3 panów popularnej artystki Zuli Pogorzelskiej podszedł obcy mężczyzna, prosząc ją do tańca. Gdy ta odpowiedziała odmownie, tłumacząc się zmęczeniem, nieznajomy wielbiciel dobył rewolweru i w ten sposób chciał ją skłonić, aby zaprzestała oporu. Niedoszłego tancerza rozbrojono i zabrano do komisarjatu. P. Pogorzelska ze swymi towarzyszami opuściła po zajściu dancing.

Trzy wyroki śmierci w Lublinie

(j) Lubelski sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Janowie ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą na karę śmierci przez powieszenie zostali skazani trzej bandyci: 41-letni Józef Kuchno, 42-letni Stefan Szumało i 30-letni Kazimierz Klec.

Dokonali oni napadu w nocy z 17 na 18 grudnia ub. r. na dom Józefa Szewca (wieś Wólka Szczucka), lecz spłoszeni ujadaniem psa podwórzowego, zbiegli.

Tejże nocy wtargnęli na przedmieściu Kraśnika w Pasiece do mieszkania Jana Wrotkowskiego, którego rękojeścią rewolweru zamordowali, a następnie po zgwałceniu Wrotkowskiej, zrabowali biżuterję, buty i 10 zł gotówką.

Zaraz po ogłoszeniu wyroku śmierci, obrońcy skazanych zwrócili się do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.

P. Prezydent odrzucił prośbę co do Kuchny i Szumały, natomiast Klecowi zamieniając karę śmierci na bezterminowe więzienie.

...i jeden w Drohobyczu

(j) Morderca śp. kapitana Łopatki, Stanisław Zyzyk, został skazany na śmierć. Obrona skazanego odniosła się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o zastosowanie łaski. W międzyczasie Zyzek został odtransportowany do Drohobycza i osadzony w zakładzie kary.

Obecnie do prokuratorji sądu okręgowego w Samborze przyszło zawiadomienie z kancelarji Prezydenta Rzplitej, że p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci na Stanisławie Zyzku został wykonany przez przybyłego do Drohobycza z Warszawy kata Brauna. Wyrok wykonano o 6.30 rano na podwórzu zakładu kary. Kat bawił w Drohobyczu poraz pierwszy od czasu odzyskania Niepodległości Polski.

— **Z KOMISJI HACHSZARY MIEJSKIEJ PRZY CENTRALI EZRY.** Dziś we wtorek posiedzenie Komisji Hachszary Miejskiej o g. 8.15 w. Starowiślna 1.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z „dżungli“ wielickiej

Czy rabin może być zaliczony do „quorum“?

(—) Z Wieliczki pisze nasz korespondent:

W poprzednich korespondencjach opisaliśmy dzieje wyborów do Gminy żydowskiej w Wieliczce, obfite w nadużycia wyborcze i ciągłe konflikty spowodowane bezwzględnem łamaniem prawa wyborczego.

Nowowybrany Zarząd, z powodu wielkiego rozbicia wywołanego sprzecznemi interesami ortodoksyjnych mandatarjuszy, którzy mają w nim większość, był niezdolny do ukonstytuowania się. Trzy posiedzenia, zwołane dla wyboru przewodniczącego Zarządu, nie doprowadziły do celu, dla braku regulaminem wyborczym przepisanego quorum, które stanowi więcej niż połowa nowowybranych członków Zarządu. Na trzeciem posiedzeniu obecny był delegat Starostwa powiatowego w Krakowie p. mgr. Chrapowicki, który stwierdził, że ukonstytuowanie się nowego Zarządu nastąpić nie może w obecności tylko czterech członków Zarządu i rabina. Po paru tygodniach jednak Starostwo pow. w Krakowie, zmieniło swe prawne zapatrywanie co do quorum i uznało, że zaliczyć doń można rabina, a wskutek tego czterej członkowie Zarządu, pochodzący z list kandydackich wrogich sjonizmowi, łącznie z rabinem, jako piątym i tylko przy tem quorum, wybrali prezesa, w osobie p. I. Bruha.

W ten sposób dokonany wybór przewodniczącego jest pogwałceniem prawa albowiem § 76 regulaminu wyborczego wymaga, aby na konstytuującem posiedzeniu zarządu mającem wybrać przewodniczącego wzięła udział więcej niż połowa nowo wybranych członków, a ponieważ Zarząd składa się z 8-iu członków wybranych i rabina, wchodzącego z urzędu w skład jego, wymagane quorum wynosi conajmniej 5 nowowybranych radnych.

Zaznaczyć wypada, że Starostwo pow. w Krakowie niejednokrotnie dawało wyraz, ze stanowiska prawa uzasadnionemu poglądowi, iż rabin nie może być wliczany do quorum. Było to jednak wtedy, gdy krążyły pogłoski, które dotarły do Starostwa przez wierne sługi, że rabin skłonny będzie głos swój oddać na kandydata popieranego przez sjonistów, wyszłego z listy wystawionej przez sfery ortodoksyjne, bliskie osobie rabina. Od tego właśnie ostatniego czasu rozpoczęła się nagonka nieznająca granic w swojej bezwzględności i złośliwości przeciwko rabinowi i członkowi Zarządu wybranemu z jego listy.

Równolegle z tem poszła praca zakulisowa agudowców i ich sprzymierzeńców u Władz nadzorczych.

Starostwo pow. w Krakowie wreszcie uznało wbrew prawu, że wybór przewodniczącego Zarządu przy obecności 4-ech jego członków wybranych i rabina, czyni zadość wymogom regulaminu wyborczego.

To pogwałcenie prawa wywołało wśród opinji żydowskiej Wieliczki, niezdeprawowanej, wpływami Agudy i macherów wyborczych wielkie rozgoryczenie. Prawe elementa z pośród społeczeństwa żydowskiego silnie wzburzone gorszącem widowiskiem, domagają się podjęcia akcji, celem położenia kresu bezprawiu, datującemu się od pierwszej chwili rozpoczęcia wyborów. Podjęte zostaną prawne środki przeciw pogwałceniu prawa, a spodziewać się należy, że przywrócony zostanie ład w Gminie, tembardziej, iż zarówno osoba nowego przewodniczącego Zarządu, jakoteż i większość skupiająca się wokół jego osoby, sztucznie sklejone nadużyciami wyborczemi, nie dają gwarancji dobrej gospodarki gminnej. **Zetes.**

Obwiepol zakopiański przed Sądem

Z Nowego Targu donosi nasz korespondent w uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości:

(—) W dniu 31 ub. m. odbyła się przed Sądem grodzkim w Nowym Targu rozprawa przeciw Stanisławowi Mianowskiemu i tow., członkom O. W. P. w Zakopanem, oskarżonym o występek z art. 263 kk. popełniony w ten sposób, że w nocy z 12 na 13 sierpnia 1932, **po zgaszeniu światła w Jaszczurówce wybili kamieniami kilkanaście szyb w hotelu „Warszawskim“, w którym mieściła się kolonja Żyd. Towarzystwa Krajoznawczego.**

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że w dniu 12 sierpnia ub. r. odbyło się w lokalu O. W. P. zebranie na którem „komendant“ stud. Akadem. Górn. Stan. Mianowski podzielił role między wyznaczonych przez niego uczestników napadu „na komunistów w Jaszczurówce“ i przy pomocy dokładnego planu budynku oznaczył miejsca, skąd miano rzucać kamienie, przygotowane zawczasu na Blachówce. W czasie tego zebrania powyższy „komendant“ rozkazał zebranym bezwzględnie wypełnić zlecone im zadania **pod rygorem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.** Mimo tego ostrego nakazu 3 zebranych nie stawiło się o oznaczonej godzinie — 12 w nocy — na miejscu zbiórki na Blachówce, wychodząc z założenia, że „Żydów należy zwalczać legalnie, przy pomocy bojkotu itp., ale nie środkami kolidującemi z prawem karnem“. Tych zasad nie podzielali oskarżeni, w liczbie 6-ciu osób, którzy zgodnie z wydanym im rozkazem **odważnie wybili szyby** w budynku Żyd. Tow. Kraj., a następnie jeszcze odważniej **zmykali do domu.** Dzięki energicznemu śledztwu Policji Państwowej w Zakopanem zdołano wszystkich tych „bohaterów“ wykryć i postawić przed Sądem. Jednego z **nieposłusznych członków wykluczono z organizacji, bo nie chciał wykonać rozkazu „komendanta“ Mianowskiego.**

Na rozprawie oczywiście — poza osk. Kotońskim — inni oskarżeni do winy się nie przyznawali i zachowywali się jak „niewinne baranki“. Na podstawie zeznań przesłuchanych świadków doszedł jednak Sąd do przekonania, że oskarżeni rzeczywiście dopuścili się zarzucanego im przestępstwa i skazał ich za występek z art. 263 kk., **zasądzając osk. Mianowskiego na karę więzienia przez 6 miesięcy, czterech oskarżonych po 2 miesiące, zaś osk. Kotońskiego na 1 miesiąc więzienia.** Przeciw wyrokowi temu oskarżyciel publiczny zgłosił apelację z powodu łagodnego wymiaru kary.

Rozprawę prowadził s. gr. Andres, pokrzywdzonych zastępował tow. adw. Dr. Stamler.

Z Gorlic

(—) Ostatnio ożywił się w naszem mieście ruch sjonistyczny, głównie dzięki wzmożonej do Erec Izrael aliji, w której niepośledni udział przypada naszemu miastu, albowiem w ostatnim czasie w ramach ostatnio przydzielonych certyfikatów wyjeżdża około 10 osób, w tem również przedstawiciel stanu średniego. Obecnie organizują się dwie grupy chaluców ogólno-sjonistycznego, a to przy „Hanoar Hacijoni“ i przy nowo założonej Organizacji „Hanoar Haiwri Akiba“. Obydwa kibuce chalucowe udadzą się na nachszarę rolniczą i rzemieślniczą. Obydwie organizacje pracują obok siebie w zupełnej zgodzie. Akiba została założona przed paru tygodniami i jak na pierwsze czasy rozwija się ona należycie, kierownikami nowopowstałego ruchu są tow. pp. Róża Zehnwirtówna i D. Einhorn, a w założeniu chalucu przy Akibie **wybitnie współdziałał tow. Chiel Stengel. Prezesurę patronatu Akiby sprawuje tow. Dr. Blech.**

W związku ze wzmożoną aliją zawitał do nas instruktor „Ezry“ tow. Chaim Lamm, który odbył liczne zebranie młodzieży, oraz zebranie obywatelskie, które było potężną manifestacją na rzecz odbudowy Erec Izrael. Akcja na rzecz „Ezry“ powiodła się w całej pełni, a celem dalszej pracy utworzony tymczasowy komitet reorganizacyjny „Ezry“, którego zadaniem jest przygotowanie Walnego Zebrania „Ezry“ i zreorganizowanie na szerszych podstawach i scentralizowanie jej wzgl. skoordynowanie z pracą w krajowej Centrali „Ezry“.

Ostatnio z powodu zastoju gospodarczego zmalały silnie dochody na rzecz Keren Kajemet Leisrael. Trochę ożywczego prądu w skład tutejszej komisji wniósł tow. Dr. Gottesdiener. Pod wrażeniem jego propagandy nastąpi reorganizacja lokalnej komisji K. K. L., która — miejmy nadzieję — powróci do swej dawnej aktywności. Wszystkie ugrupowania zobowiązały się współpracować, **wysyłając do komisji swych delegatów.**

Z Wadowic

(—) W dniach 25 i 26 u. m. wygłosił znany literat żydowski Dr. Fogelzon (Dr. Ben-Zipor), w sali Tow. Żyd. Domu Ludowego, dwa odczyty w języku żydowskim, nt.: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro“, i „Zagadnienia małżeństwa i macierzyństwa“. Licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkim zainteresowaniem świetnych wywodów mowcy.

Onegdaj zmarł tu w wieku lat 64 znany na terenie powiatu i powszechnie ceniony lekarz Dr. Samuel Taub. Wadowice a szczególnie uboga ludność żydowska miasta traci w zmarłym wybitnego lekarza, znanego z swej humanitarności.

Onegdaj w nocy na zdążającego do Urzędu w Stryszowie k. Kalwarji posłańca pocztowego Stanisława Makówkę, napadło dwóch nieznanych osobników. Zarzuciwszy mu worek na głowę, odebrali mu pakunek i rewolwer i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wypadek ten nie jest pozbawiony strony komicznej, gdyż posłaniec szedł z rewolwerem w ręku...

Młoda i ruchliwa sekcja ping pongowa Ż. T. G. S. „Makkabi“ rozegrała w lokalu własnym mecz ping pongowy z świetnie dysponowaną drużyną K. S. U. G. Bielsko. Mecz zakończono wynikiem 3:4 dla gości. (Sch.)

Ze Strzyżowa

(—) Staraniem Komisji K. K. L. w Strzyżowie odbył się u nas wieczorek chanukowy w Sali „Sokoła“ w obecności licznie zebranej publiczności, z bardzo bogatym programem. Po odśpiewaniu przez chór młodzieży pieśni: „Techzakna“ i innych odbył się djalog dwóch małych dziewcząt Szmulewiczównej i Felberówny z org. „Hanoar Hacijoni“ oraz monolog pt. „Der Mejkler“ przez O. Alstera z org. Akiba. Uroczyste przemówienie wygłosił tow. Dr. F. Acht. Pozatem odegrała młodzież sztukę 4 aktową pt. „Chaskele Koł Bojnik“, w której wzięli udział A. i B. Schmulewiczówne, R. Kreszówna, G. Kett, T. Silberberg z org. Hanoar Hacjoni R. i H. Scheffler z org. Bejtar, i S. Hauben i O. Alster z org. „Akiba“. Wszyscy biorący udział dobrze się wywiązali ze swego zadania. Za wzorowe przygotowanie wieczorku chanukowego i energiczne przeprowadzenie akcji chanukowej należy się podziękowanie p. H. Schapirze przewod. Komisji Ż. F. N.

Akcja deklaracyjna na rzecz Keren Hajesod jest w toku i spodziewamy się dobrych rezultatów.

Nowo założona placówka hachszary org. Mizrachi we Wysokiej o której już w poprzedniej korespondencji doniesiono, bardzo ładnie się rozwija. Przybyło bowiem jeszcze 10 chaluców, którzy natychmiast znaleźli pracę. Ostatnio odwiedził tę placówkę gen. sek. org. Mizrachi w Krakowie rab. Halpern, który zawarł umowę z właścicielem wspomnianej placówki, mocą której tenże wydzierżawia 5 morgów pola w celu założenia chalucom ogrodu warzywnego. Zakupiono też kilka sztuk bydła celem urządzenia chalucom własnej mleczarni, gdyż zamierza się założyć tam stałą farmę chalucową. W najbliższych dniach przybędzie do kibucu odpowiednio wyszkolony chaluc, który ukończył szkołę pszczelną, celem założenia hodowli pszczół.

W tych dniach wyjechała od nas do Erec chaluca Sala Klotz.

Z Tarnobrzega

(—) Akcja na Keren Hajessod, prowadzona przez delegata p. Dra Schapirę przy współudziale tow. Dra Preissmanna, Dra Zimblera, Dra Rudnera i Dawida Schlüssla — dała zadawalające wyniki. Wystarczy podnieść, iż ilość deklaracyj wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem w dwójnasób, a złożona w gotówce kwota zaliczkowa jest również stosunkowo znaczna.

Charakterystyczny incydent wydarzył się w związku z odwiedzeniem przez delegata bóżnicy w godzinach wieczornych celem zmówienia „kadisz“. Oto usłużni denuncjanci zdołali w błyskawicznem tempie zaalarmować policję - grożącem „niebezpieczeństwie“, tj. możliwości wygłoszenia przez delegata przemówienia bez zezwolenia władzy. W rzeczywistości zaraz zjawiła się na miejscu policja, która nikogo w bóżnicy już nie zastała.

Referat, wygłoszony przez Dra Schapirę w stow. Bnej Sjon, ściągnął licznych słuchaczy, którzy ze zainteresowaniem przysłuchiwali się **nader pięknym i ciekawym wywodom mówcy.**

PRZEGLĄD RADJOWY

Jak uzyskać dobry odbiór głośnikowy?

§ Nie tak jeszcze dawno, tak zwany dobry odbiór głośnikowy, należał raczej do rzadkości, dostępnej tylko nielicznym posiadaczom odbiorników i głośników wysokiej jakości. Szybkie postępy radjotechniki odbiorczej udostępniły nabycie dobrych odbiorników i głośników najszerszemu ogółowi za przystępną cenę. Nawet w naszych wyjątkowych warunkach jesteśmy w stanie nabyć dobry głośnik popularnego typu, jak naprzykład głośniki elektromagnetyczne. Dobre jednak działanie wszelkich głośników nie zależne od typu i ceny, jest uwarunkowane szeregiem wymagań technicznych. Zaniedbanie lub niewypełnienie choćby jednego z nich pociąga za sobą pogorszenie odbioru aż do zniekształcenia. Postęp w budowie głośników wyraził się przedewszystkiem w znacznie zwiększonej czułości. Jest to bardzo ważny wzgląd, szczególniej dla posiadaczy aparatów, zasilanych z bateryj. Już przy zastosowaniu lampy wyjściowej B 405 „Philipsa", E-4 „Sator", P-414 „Tungsram" lub RE 134 „Telefunken", otrzymamy zupełnie dostateczną energję dla rozruszenia i dobrego zrównoważenia 4-biegunowego głośnika elektromagnetycznego, szczególniej typu zwanego wolnodrgającym.

Niektóre głośniki dynamiczne dają pełnię siły przy zastosowaniu tych lamp. W odbiornikach zasilanych z prądu, a szczególniej z prądu zmiennego, kwestja wysokości napięcia anodowego nie przedstawia żadnej trudności i możemy zastosować w tym wypadku lampy głośnikowe o dużej mocy lub też pentody, przez co uzyskamy większą pełnię tonów wysokich i niskich, co szczególnie pomyślnie odbija się przy słuchaniu orkiestry. Jeżeli konstrukcja nie zezwala na zastosowanie tego typu lamp, to możemy dobudować jako niezależny człon jedną lampę głośnikową dostatecznej mocy. takie uzupełnienie wymaga zachowania pewnych warunków technicznych i niezawsze może być uskuteczniane przez niefachowca.

Nie mniej jednak ważnym, a często decydującym jest warunek dobrego dopasowania wyjścia z aparatu do głośnika. Najlepszy odbiornik załączony do najlepszego głośnika, da czasem zupełnie zły ton, o ile ten warunek nie będzie sumiennie wypełniony. Dla uzyskania dobrej audycji pożądane jest usunięcie stałej składowej prądu anodowego z głośnika, dopasowanie oporu wewnętrznego i innych wartości lampy wyjściowej do warunków pracy głośnika i po trzecie wyrównanie szkodliwego wpływu dłuższych połączeń pomiędzy odbiornikiem, a głośnikiem.

W pierszym wypadku zamiast transformatora możemy postawić na wyjściu dławik oraz kondensator, który obetnie składową stałą szkodliwie działającą na głośnik, osłabiającą jego czułość przez zbytnie przesycenie magnesu i powodującą nieuniknione zniekształcenie. Przy odpowiedniem dobraniu transformatora wyjściowego, co nawiasem mówiąc, nie przedstawia już dziś trudności, gdyż szereg firm buduje takie transformatory, otrzymamy nietylko pełnię dźwięków, ale i subtelność tonu, o ile odbiornik da tony czyste i niezniekształcone. Większość głośników dynamicznych posiada wbudowane transformatory z odgałęzieniami dla lamp głośnikowych trój-elektrodowych i pentod.

Mylnem byłoby sądzić, iż zastosowanie transformatora podniesie siłę odbioru. Zadanie jego wyłącznie polega na wyrównaniu odtwarzania różnych tonów, dzięki czemu głośnik oddaje dokładnie muzykę, produkowaną przez mikrofon.

Rozbudowa i ulepszenia w Rozgłośni Krakowskiej

Wywiad z p. inż. Kisielnickim

Jak radjosłuchacze zapewne zauważyli, odbiór radjowy w Krakowie polepszył się znacznie w ostatnich dniach. Oto, co komunikuje w tej sprawie kierownik techniczny stacji inż. **Z. Kisielnicki**

Ostatnie ulepszenia na naszej stacji szły w dwóch kierunkach: **1) to podniesienie mocy stacji, 2) zaś ulepszenie jakości audycji.**

W kierunku powiększenia mocy stacji podniesiono do 1,7 KW w antenie w stosunku do poprzedniego 1,2 KW. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że słyszalność stacji nie zależy bezpośrednio od mocy fali wysyłanej, lecz od mocy tejże fali i głębokości modulacji, czyli od iloczynów tych obu czynników, to musimy zauważyć, że przy równoczesnem podniesieniu głębokości modulacji z danych 45 proc. do 75 proc., otrzymamy efektywnie podniesienie mocy modulowanej z około pół KW. do 1,2, co czyni przeszło **dwukrotne podniesienie słyszalności stacji.**

Co się tyczy punktu drugiego, t. zn. poprawienia jakości audycji, to należy wziąć pod uwagę, że zakres t. zw. słyszalnej częstotliwości głosowej rozciąga się od 25 okresów do 10.000 okresów na sekundę. Jeżeli pewien ton posiada zasadniczą częstotliwość, powiedzmy 2.000 okresów na sekundę, to tą częstotliwością jest określona jego wysokość w skali muzycznej. Nie jest jednak określona jego barwa.

Otóż do tej pory stacja krakowska wraz z urządzeniami amplifikatorni nie potrafiła wyemitować szerszego pasma dźwiękowego, jak od 200 do 4.000 okresów na sekundę, czyli wszelkie częstotliwości poniżej 200, jak też powyżej 4.000 były dla ucha stracone, w wyniku czego otrzymywaliśmy wrażenia dźwiękowe zniekształcone, oddane niewiernie. Obecnie, po ostatnich przeróbkach, dzięki **zastosowaniu** najnowszych ulepszeń technicznych, powiodło się rozszerzyć pasmo dźwiękowe od 75 do 7.000 okresów na sekundę. Tworzy to już zakres w zupełności wystarczający do wiernego odtwarzania audycyj i, jak się technicznie wyrażamy, obcięcia frekwencyjne są już obecnie bardzo nieznaczne.

Pozwala to naszej stacji na wierne odtwarzanie oryginalnych produkcyj dźwiękowych.

Co się zaś tyczy zdarzających się w ostatnim okresie czasu krótkich, kilkusekundowych **przerw pracy stacji**, wyjaśnić należy: w miarę natężenia siły modulacji, czyli natężenia impulsów głosowych, jakie się nadaje na stację, zostaje stacja obciążona dodatkowo elektrycznie, czyli że w danej chwili wymaga się od stacji wydania z siebie większej mocy, niż pracuje bez modulacji. Ponieważ jednakowoż urządzenia krakowskie są obliczone na pewną maksymalną moc i przekrocze nie tej mocy grozi uszkodzeniem aparatury, wobec tego muszą być przewidziane pewne urządzenia zabezpieczające, które pozwalają wyłączyć się stacji automatycznie w momencie przeciążenia przez zbytnią modulację. Ponieważ w ostatnim okresie czasu po przeprowadzonych przeróbkach stan pracy stacji nie był jeszcze w zupełności ustabilizowany, wobec tego, chcąc uniknąć niespodzianego uszkodzenia stacji, byliśmy zmuszeni owo zabezpieczenie stacji przed przeciążeniem tak czule naregulować, ażeby przy stosunkowo nieznacznych już przeciążeniach stację wyłączało. To było powodem często powtarzających się krótkich przerw, które właśnie oznaczały automatyczne wyłączenie się stacji. Z drugiej jednak strony zabezpieczały ją przed poważniejszem uszkodzeniem, które mogłoby spowodować nawet kilkudniową przerwę w pracy. Dopiero w ostatnich dniach udało się nam otrzymać **już tak stałe** i pewne warunki pracy, iż owo zabezpieczenie może być znacznie mniej wrażliwe, przez co praca stacji nie doznaje już owych **nieprzyjemnych krótkotrwałych przerw.**

Program stacyj radjofonicznych

WTOREK, 7 LUTEGO.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Płyty gramof., o 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat gospodarczy, eksportowy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,35 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. A. Bar, 15,50 Płyty, 16,25 Odczyt dla nauczycieli: „Cele i zadania dokształcania ogólnego" — p. St. Tazbir, 16,40 „Życie w źródłach starczanych" — dr. K. Rouppert, 17 Koncert symfoniczny Filharmonji Warsz., dyr. G. Fitelberg, (Weber, Liszt, Wagner). W przerwie: wiadomości bieżące, 19 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19,15 „Stary Kraków" dr. J. Dobrzycki, 19,30 Feljeton muzyczny: „Dola i niedola polskiego kompozytora" — dr. T. Szeligowski, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert popularny, dyr. J. Oziminski, M. Bojar-Przemieniecka (sopr.), L. Urstein (akomp.), Nowowiejski Noskowski, Paderewski, Chopin, Marczewski, Żeleński, Wagner, 21,10 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 21,20 Recital skrzypcowy E. Zathureczky'ego, akomp. L. Ursteina, 22 Kwadrans literacki: „Wacław Berent, laureat nagrody literackiej" — dr. T. Makowiecki, 22,15—24 Muzyka taneczna, W przerwie o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

• • •

Warszawa (1411,8) 11,40—19,15 p. Kraków, 19,20 „Listowne nauczanie rolnictwa" — prof. St. Jankowski, 19,30—24 p. Kraków.

• • •

Katowice (408,7) 11,40—15,50 p. Kraków, 15,50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci, 16,05—19 p. Kraków, 19 „Kamienne rękawiczki" — dr O. Rogorowicza, 19,15 Rozmaitości, komunikaty sportowe, 19,30—24 p. Kraków.

• • •

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty i „Silva", 16 „Wspomnienie o gen. R. Wybranowskim, komendancie Gwardji Narodowej z r. 1838" — ppułk. Zygmuntowicz. 16,15—19 p. Kraków, 19 Skrzynka techniczna w opr. inż. J. Mińskiego, 19,15 Rozmaitości, 19,30—24 p. Kraków.

• • •

Sztuttgard (360,6) 13,30, 17 Koncerty, 20 Słuchowisko, 20,45 Koncert ork. filharm. 22,45 Muzyka taneczna.

• • •

Rzym (441,2) 13, 17,30, 20,45 Koncerty. 21,30 Słuchowisko, 22 Koncert.

• • •

Praga (488,6) 12,30, 16,10, 19,20, 20,40, 21,10 Koncerty, 22,15 Muzyka współczesna.

• • •

Wiedeń (518,2) 11,30 Kwartet, 13,10 i 19,45 Z zawodów FIS w Innsbrucku, 17, 20,55. 22,30 Muzyka.

—O—

KOMUNIKATY P. A. T. NIE BĘDĄ NADAWANE PRZEZ „POLSKIE RADJO".

(—) Oddawna już komunikaty szyfrowe, nadawane na falach radjowych przez P. A. T. dla swoich oddziałów prowincjonalnych denerwowały radjosłuchaczów swoją konieczną niezrozumiałością. Kierownictwo P. R. pragnąc i na tym odcinku spełnić życzenie swych abonentów, wystąpiło z inicjatywą nadawania tych komunikatów drogą telefoniczną. Z dniem 30 ub. m. komunikaty P. A. T. zniknęły w ten sposób z polskich programów radjowych

UPROSZCZENIE ZAPOWIEDZI RADJOWYCH.

(—) Kierownictwo „Polskiego Radja" w dążeniu do ustawicznego doskonalenia polskich programów radjowych wprowadziło ostatnio pożądaną dla radjosłuchaczów zmianę w zapowiedziach poszczególnych audycyj. Zmiana ta polega na tem, że wszelkie utwory muzyczne, zarówno w wykonaniu oryginalnem jak i nadawane z płyt są odtąd zapowiadane wyłącznie przed ich wykonaniem a nie przed i po wykonaniu, jak to praktykowało się dotychczas. Reformie uległy również zapowiedzi muzyki lekkiej i tanecznej, które są obecnie podawane przez speakerów R. P. przed audycją i po audycji, obejmując jej całokształt.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 50	LUTY 7 WTOREK 11 Szewat 5693	Zachód słońca 16 m. 28

Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli religji mojżeszowej

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustanowiło przy Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie Państwową Komisję Egzaminacyjną dla nauczycieli religji mojżeszowej w szkołach średnich ogólno- kształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych, złożoną z następujących docentów Instytutu: rab. prof. M. Schorr (przewodniczący Komisji), egzaminuje z Biblji i języka hebrajskiego, prof. M. Bałaban (zastępca przewodniczącego, egzaminuje z historji Żydów, rab. dr. M. Braude egzamin. z etyki, filozofji religijnej i homiletyki), dr. J. Kahan literatura hebrajska, dr. Stein, dr. Weiss dr. Freun (Lwów) i dr. Tauber.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa z dnia 16 listopada 1926 r. kwalifikację zawodową do nauczania religji mojżeszowej w szkołach średnich stanowi: a) naukowy stopień uniwersytecki doktora lub magistrat na wydziale filozoficznym w Polsce oraz b) świadectwo egzaminu na nauczyciela religji mojżeszowej, złożonego przez powyższą Komisję. Kandydaci, którzy zamierzają przystąpić do egzaminów winni wnieść podania wraz z wszystkimi dokumentami na imię przewodniczącego Komisji na adres: Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Instytucie Nauk Judaistycznych, Warszawa, Nowolipie Nr. 3.

—o-O-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Brodzińskiego 1.

— **Z ORANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Tow. Abraham Hofstätter, sekretarz generalny org. sjonistycznej, wyjechał w sprawach partyjnych na kilka dni z Krakowa.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJOŃSKIEJ** odbędzie się we środę dnia 8 bm. o 8 wiecz. w lokalu Dietlowska 81.

— **KOMISJA LOKALNA ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO** zawiadamia wszystkich referentów, iż wydawanie materjału zbiórkowego do zbiórki Chamisza Asar Biszwat nastąpi w dniach od 7—10 bm. w godz między 10—2 w południe.

(!) — **PODWIECZOREK TOWARZYSKI ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. WIZO** (Florjańska 28) z referatem p. dr. A. Ohringerowej n. t. „Dotychczasowe a obecne drogi i cele wychowawcze" dziś we wtorek o 6 wiecz. Ze względu na specjalne kwalifikacje referentki odczyt budzi znaczne zainteresowanie. Goście mile widziani!

— **KOLONJA CHALUCÓW OGÓLNO SJOŃSKICH. Resort chalucowy przy Egzekutywie organizacji sjońskiej w Krakowie organizuje w dn. od 15 do 23 lutego w pludze hachszary w Dziedzicach ośmiodniową kolonję. Kolonja poświęcona będzie pracy kulturalnej i pogłębieniu uświadomienia ideowego. Koszta pobytu wynoszą 20 zł. Zgłoszenia nadsyłać należy na adres resortu chalucowego przy Egzekutywie, Kraków, Dietlowska 81.**

— **SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ** We czwartek 9 bm. o godz. 7'15 wiecz. w sali konferencyjnej Kasy Chorych Wieczór seminarjum medycyny praktycznej z porządkiem dziennym: dr. Teofil Blühbaum: „Choroba basedowa w świetle najnowszych badań", dr. Adam Zylber: „Znakowanie zmian gruźliczych" Goście (lekarze) mile widziani.

— **DR. TAD. FRĄCKOWIAK** st. asystent Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej Uniw. Jag., wygłosi dziś we wtorek w sali odczytowej Domu Katolickiego Straszewskiego 18, II. p. wykład pt.: „Nałóg a charakter". Początek o 7-ej. Wstęp bezpłatny.

— **ODCZYT DOC. SCHÖNBAUERA Z WIEDNIA** We środę dnia 8 bm. o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4. zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: doc. dr. Leopold Schönbauer (Wiedeń): „Doświadczenia i wyniki w operacjach guzów mózgowych".

— **ODCZYT POSŁA JANA BRODACKIEGO** n. t. „Nowe drogi gospodarcze b. min. Czechowicza" we czwartek 9 bm. o 6 wiecz. w sali Domu Ludowego ul. Radziwiłłowska 23.

(!) — **GALANTERJA I JAZDA „NA GAPĘ".** Policja aresztowała Podborskiego Jana, lat 29, zam. Piekarska 14 za kradzież towarów galanteryjnych **wart. 1200 złotych** z zamkniętego składu Silbigera Józefa przy ul. św. Stanisława L. 6, dokonanej w nocy z 25 na 26 bm. Część towaru odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Aresztowano Bojakowskiego Leona, lat 26, robotnika. bez zajęcia, Mąkowskiego Stanisława, robotnika lat 24, bez zajęcia za jazdę koleją bez biletu.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSABUM, DIETLA 45

— **„OSTATNIA STAWKA"** — zechce się zgłosić do p. prezyd. gminy żyd. dra Landaua w gmachu kahału dziś między 9 a 1 przedpoł.

— **ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE.** Inauguracja Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt dnia 12 bm. o godz. 10-ej w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. W programie: Zagajenie i pogadanka ilustrowana obrazami świetlnemi „O miłości do zwierząt", prof. dr. Walery Goetel.

— **ODCZYT FRANCUSKI** prof. B. Hamela o renesansie we Francji dziś we wtorek o 6 wiecz. **w sali IV gimn. Krupnicza 2, I. p. Wstęp wolny.**

Wielki proces o podpalenie i oszustwo asekuracyjne

(!) Pierwszy dzień sensacyjnej rozprawy przeciw Reichertowi i tow.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces przeciw Eugenjuszowi Reichertowi, kapitanowi rezerwy i dyrektorowi Firmy Orient i Jerry w Krakowie i przeciw Janowi Dudziakowi, robotnikowi zatrudnionemu u osk. Reicherta, którzy oskarżeni **zostali w lutym 1931 o podpalenie baraków w Płaszowie celem uzyskania premji asekuracyjnej w kwocie zł. 80.000.—**

Rozprawa rozpisaną została na 10 dni, a sama sprawa ze względu na osoby wchodzące w rachubę i jej tło, przedstawia się bardzo sensacyjnie. Na rozprawę powołano około 90 świadków i znawców z zakresu księgowości, ślusarstwa i pożarnictwa.

O wielkiem zainteresowaniu sprawą świadczy fakt, że już w pierwszym dniu rozprawy, wielka sala Przysięgłych zapełnioną była publicznością. Licznie stawili się także przedstawiciele palestry i sądownictwa.

Na stole sędziowskim umieszczono niektóre przedmioty, znalezione na miejscu pożaru, jak szkło, dymiony, makuły itp., mające stanowić lico czynu.

Trybunałowi przewodniczy S. O. Dr. Cieślewski, wotują S. O. Dr. Krupiński i S. O. Ostręga, oskarża Prok. Dr. Boryczko, Tow. Ubezp. Adriation Riunione zastępuje adw. Fendler, osk. Reicherta bronią adw. Dr. Aschenbrenner i adw Dr. Szurlej z Warszawy, zaś osk. Dudziaka broni adw. Dr. Holländer.

Po załatwieniu wstępnych formalności. Przewodniczący przystąpił do przesłuchania osk. Reicherta. Oskarżony Reichert do winy się **nie poczuwa i stanowczo wyklucza, aby się dopuścił inkryminowanego czynu.**

W 1923 r. założył firmę „Jerry" z Leonardem Renertem, która następnie przeszła na wyłączną własność osk. Reicherta i tegoż żony a Firma ta trudniła się sprzedażą mebli i biurek amerykańskich. Następnie w 1926 r. założył spółkę „Orient" Dom handlowo komisowy w Krakowie która trudniła się zakupami i dostawami artykułów spożywczych przeważnie dla wojska i urzędów.

Dyrektorami nowozałożonej spółki był oprócz oskarżonego, emer kpt. Bielut, a udziałowcami tej spółki byli emer. gen. Fuglewicz. emer. gen. Dr. Zapałowicz, em. Mjr. Grzymek, em. płk. Podracki, i inni. Obie firmy „Jerry" i „Orient" prosperowały bardzo dobrze. **W lutym 1931 wybuchł pożar baraków wojskowych, dzierżawionych przez firmę „Orient", w której znajdowały się meble i biurka, i to w sposób dla oskarżonego zupełnie niespodziewany.**

Oskarżony poraz ostatni przed pożarem był w barakach w Płaszowie w sobotę dnia 21. 2. 1931 około godz. 10 rano, przy pomocy współoskarżonego Dudziaka i św. Turyny wyniósł z magazynu tylko kilka drobnych mebli, poczem zamknął barak na klucz, który oddał magazynierowi i więcej do Płaszowa nie przyjechał aż dopiero po zawiadomieniu go o pożarze.

W niedzielę przedpoł. bezpośrednio przed pożarem pracował w biurze w Krakowie przy ul. Florjańskiej 28, gdy niespodziewanie około godz. 2 po południu zawiadomiono go telefonicznie o wybuchu pożaru.

Wartość spalonych towarów podano w wykazie dla Tow. ubezp. na podstawie cen fakturowych, po potrąceniu 25 proc. rabatu i dodaniu 10 proc. jako kosztów transportu.

W dalszem swem tłomaczeniu przedstawił osk. Reichert szczegółowo stosunki firmowe a w szczególności nieżyczliwe i wrogie stanowisko Grzymka wobec jego osoby.

Jeszcze przed przesłuchaniem osk. Reicherta obrońca Dr. Aschenbrenner postawił wniosek o wezwanie do rozprawy drugiego znawcę z zakresu księgowości, albowiem na dzisiejszej rozprawie zjawił się tylko jeden znawca Wilk, bo fungujący przy poprzedniej rozprawie w charakterze drugiego znawcy Sandhaus, nie jest już więcej znawcą sądowym a sprawa jest zawiłą i dlatego wymaga obecności dwóch znawców.

Po naradzie Trybunał powyższy wniosek oddalił, uznając obecność jednego znawcy za wystarczającą. Wkońcu przystąpiono do przesłuchania drugiego osk. Dudziaka, który również do winy się nie poczuwa i przedstawił, że pracował u osk. Reicherta w charakterze robotnika jednakowoż osk. Reichert do pożaru go ani nie namawiał, ani sam pożaru nie wzniecił.

Pod koniec rozprawy odbyła się polemika między Prokuratorem a obrońcą Dr. Aschenbrennerem na tle pytań zadawanych przez Prokuratora osk. Reichertowi. Po przesłuchaniu Dudziaka, rozprawa została przerwaną o godz. 3 po poł. do dnia dzisiejszego i dzisiaj rozpocznie się przesłuchiwanie świadków. Pod koniec rozprawy napływ publiczności był tak silny, że nie wszyscy mogli się dostać na salę rozpraw.

TEATRY KINA

Ostatnie dwa przedstawienia Idy Kamińskiej

Mimo ogromnego powdzenia współczesnej sztuki „My kobiety" (Sprawa Moniki) M. Morozowicz-Szczepkowskiej Ida Kamińska zmuszona jest opuścić Kraków z powodu engagement do Wilna. Chcąc jednak uprzystępnić szerokim warstwom społecznym zobaczenie tej nader ciekawej sztuki utsanowiono zniżone ceny wstępu na ostatnie 2 przedstawienia, które odbędą się we środę i czwartek 7 i 8 bm. w sali Bolońskiego o g. 8'30 wieczór.

—o—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek o godz. 8'45 powtórzenie operetki „Dus glikliche majdl", która cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, dzięki swej melodyjności, artystycznej oprawie scenicznej i wysokiej klasie wykonawców z pp. Lerner i Seidermanem na czele. Bilety w cenie zniżonej u firmy A. Fischhab, Grodzka 46. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na cele dobroczynne.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we wtorek na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych powtórzenie komedji Zygmunta Kaweckiego „Teatr Kaliny".

— **„WESELE"** dramat Stanisława Wyspiańskiego, ukaże się w dniu jutrzejszym na przedstawieniu wieczornem po raz 24-ty w bież. sezonie w premjerowej obsadzie zespołu. Jutrzejsze przed

stawienie „Wesela“ jest zakupione całkowicie przez garnizon krakowski, na które wszystkie bilety są sprzedane.

— **HANKA ORDONÓWNA**, niezrównana pieśniarka, ulubienica naszej publiczności, której świetne sukcesy tak w kraju jak i zagranicą są wynikiem istotnej wielkiej pracy i wielkiego talentu, a każdorazowe pojawienie się artystki na estradzie wywołuje entuzjazm publiczności, wystąpi z jedynym wieczorem piosenki dziś we wtorek 7 bm. w Starym Teatrze.

— **J. ALTER**, nadkantor z Hannoweru, świetny tenor, znakomity wykonawca dzieł operowych, oratoryjnych i synagogalnych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to czwartek 9 bm. w Starym Teatrze. Stylowy program koncertu zapozna naszą publiczność z szeregiem aryj opratoryjnych i synagogalnych oraz pieśni ludowych i chasydzkich, których artysta jest niezrównanym odtwórcą.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 2. 1933. Akcje utrzymane, Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch słaby. Większość papierów bez zainteresowania. Poszukiwano jedynie z papierów procentowych 3-proc. Poż. Budowlaną w płaceniu 42.20 i 4-proc. Prem. Pożyczkę dolarową 57 bez zmiany, jednakowoż do notowania nie doszło.

Na pogiełdziu ruch żywszy. Obroty znaczniejsze. Płacono Jaworzno 154 i 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 40.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Frank Szwajcarski 172.20—172.50 słabiej. Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 30.40—30.60 mocniej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 81.50, Lilpop 10, niejednolita. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 42 i jedna czw., 4-proc. inwestycyjna 101, 104.75, 4-proc. seryjna 109.50, 110, 5-proy. konwersyjna 41.50, 4-proc. dolarowa 57.75, 57.85, 7-proc. stabilizacyjna 55.75, 55.88, 55.63 (56.50, 56 drobne), Listy zast. BGK. bez zmian, tend. dla pożyczek mocniejsza, dla listów słabsza.

Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94. Londyn (30.60, 30.70), 30.80, 30.50. Nowy Jork telegr. 8.925 8.945, 8.905, Paryż 34.87, 34.96, 34.78, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92, Włochy 45.70, 45.92, 45.48, Berlin pryw. 212.15 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 2. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 120 ton 15 i jedna czw., żyto 15 ton 15.20 stałe, owies 15 ton 13.40. Ceny orjentacyjne: żyto 14.95—15.20, pszenica 26—27 stałe, mąka pszenna 40 i trzy czw. do 42 i trzy czw. stałe, otręby pszenne 8—9, grube 9—10. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie stalsze.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 6 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.30—24.50, Nowy Jork 709.20—713.20. Paryż 27.70—27.86 Praga 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.85—137.65, Amerykańskie 706.50—712.50. Niemieckie 167.70—168.90. Angielskie 21.13—24.37, Francuskie 27.58—27.78. Włoskie 36.13—36.41, Polskie 79.1579.75. Rumuńskie 3.68—3.72, Szwajcarskie 136.35—137.55, Czechosłowackie 20.95 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 22, Kolej Południowa 13.45. Kolej Lwów Czerniowce 38.75. Karpaty 1.20. Alpiny 12.50

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 2 PAT. Paryż 20.23 i jedna czw., Londyn 17.63. Nowy Jork 5.18 i jedna czw., Belgja 72.10, Włochy 26.50 i pół, Wiedeń 73.11. noty 59.40, Praga 15.33, Warszawa 58 Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 4. 2. Kursy zamknięcia: Dillonowska 62.50—63 (spadek o dol 1). Stabilizacyjna 61 (spadek o dol. 0.50). Dolarowa nienotowana Warszawska 39.50 (zwyżka o dol 0.50) Śląska nienotowana Tendencja naogół słabsza

Zawodnicy polscy zdobyli największą ilość nagród na Makkabiadzie

(:) **Zakopane**, 6. 2. (G) Przeniesienie igrzysk Makkabi do Krynicy nie nastąpiło z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Uroczyste zamknięcie igrzysk nastąpiło wczoraj na raucie. Na raut przybyli liczni przedstawiciele władz. m. in. pułk. Kiliński, szef P. U. W. F., zastępca jego pułk. Krzyski, reprezentant wojewody krakowskiego p. naczelnik Małaszyński, radca M.S.W. Haftka, starosta Tiller i in. Na raucie odczytano ogólne punktacje, które przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce zdobyła Polska — 131 punktów otrzymując nagrodę lorda Melchetta, wspaniałą płaskorzeźbę srebrną.

Drugie miejsce zajęła Czechosłowacja — 32 punkty, otrzymując nagrodę centrali Weltverbandu Makkabi: obraz palestyński.

Trzecie miejsce zdobyła Austrja — 29 punktów. otrzymując nagrodę związku Makkabi w Polsce: piękną płaskorzeźbę z bronzu.

Czwarte miejsce zajęła Rumunja — 8 punktów.

Pozatem rozdzielone zostały następujące nagrody: Polska otrzymała wspaniały postument narciarki, wykonany z bronzu, ważący 80 kg. Jest to nagroda pułk. Kilińskiego za największą ilość miejsc, zdobytych w pierwszej dziesiątce biegu 18 km. panów. Związek związków sportowych w Polsce ufundował wspaniałą wazę, którą zdobyła Polska za największą ilość miejsc w konkurencjach męskich. Również nagroda organizacji Wizo za bieg 5x10 km. została zdobyta przez Polskę. Nagrodę „Nowego Dziennika“ wspaniały puhar srebrny **za bieg** sztafetowy **5x10 km. zdobyła również sztafeta polska.** Nagrodę Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej wazę starożytną za pierwsze miejsce w biegu 18 km., zdobył Warenhaupt, nagrodę żydowskich związków akademickich w Polsce dla najlepszego narciarza akademika zdobył inż. Wurzel z Czechosłowacji. Nagrodę firmy Owczyński, zegarek, za pierwsze miejsce w biegu junjorów otrzymał Laton (Czechosłowacja). Nagrodę firmy Hanemann, obraz, za pierwsze miejsce w biegu saneczkowym mieszanych osad otrzymała para Enkerówna-Enker. Nagrodę firmy Blumenkranz za zwycięstwo w biegu pan otrzymała Schwarbartówna. Wspaniały puhar związku Bnej Brith, ufundowany jako nagroda wędrowna dla zwycięscy turnieju hokejowego. otrzymał związek austrjacki, który zdobył również na własność puhar „Chwili“ za zwycięstwo w turnieju, gdyż **jakkolwiek turniej nie został dokończony, pierwsze miejsce przyznano drużynie austrjackiej.**

W dniu dzisiejszym część zawodników i gości opuściła Zakopane. Na dworcu kolejowym i autobusowym panował niebywały ruch. W ciągu całego dnia i nocy odchodziły dziesiątki pociągów przepełnione pasażerami. Wyjechała również wycieczka dziennikarzy zagranicznych, urządzona przez M.S.Z.

Zdecydowanie antyjapońskie nastroje w Genewie

Genewa, 6. 2. (K) Komitet 19-tu nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów podjął dziś dalsze obrady nad opracowaniem dla nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów praktycznych propozycyj w sprawie uregulowania konfliktu chińsko-japońskiego. Posiedzenie miało charakter ściśle poufny. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, **komitet zajął stanowisko zdecydowanie antyjapońskie. Olbrzymia większość członków komitetu wypowiedziała się za tem, aby propozycje, ujęte w sprawozdaniu dla Zgromadzenia L. N., wypowiadały się przeciw uznaniu stworzonego przez Japonję państwa mandżurskiego. Komitet ma dalej zaproponować, aby Liga Narodów zwróciła się do swych członków z apelem niepodejmowania z państwem mandżurskiem żadnych stosunków. Również nieczłonkowie Ligi Narodów, a przedewszystkiem Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone mają być proszeni o zaniechanie nawiązywania jakichkolwiek stosunków z państwem mandżurskiem.**

Straszliwa eksplozja kotła pod Paryżem

Kilkanaście osób poniosło śmierć, ponad 100 rannych

(:) **Paryż**. 6. 2. (B) W fabryce automobili w Billancourt pod Paryżem wydarzył się dziś **wybuch kotła parowego wskutek czego część fabryki uległa zniszczeniu. Dotąd wydobyto z pod gruzów 7 zabitych i wielu rannych. Oceniają liczbę rannych na przeszło 100 osób. Liczba zabitych nie jest jeszcze dokładnie znana, jest jednak znaczna.**

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 84 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1625 (spadek o fr. fr. 10).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osiągnął kurs dol. 3.40 (zwyżka o dol. 0.003/8).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 6 2 Cynk dost. natychm. 13 11/16, termin. 14, cyna natychm. 149 3/4—149 7/8, Banka 156 1/4, Straits 155 1/2. ołów natychm. 10 1/2. termin. 10 13/16, miedź natychm. 28 3/8—28 7/16. termin. 28 5/8—28 3/4, Elektrolit 32 3/4—33.

Zatory lodowe na Dunajcu

Nowy Targ, 6. 2. PAT W dniu dzisiejszym ruszyły lody na Dunajcu, skutkiem czego utworzyły się zatory lodowe pod Wakmundem Ostrowskiem, dalej pod Sromowcami Niżnemi Wyżnemi i w Pieninach. Najgroźniejszy zator znajduje się w Pieninach, długości około 3 km. Zator będzie rozbijany przy pomocy materjałów wybuchowych i w tym celu wyjechała w dniu dzisiejszym ekspedycja złożona z przedstawicieli starostwa, zarządu drogowego i zarządu wodnego. Stan wody wynosi 130 cm ponad stan normalny. **Sytuacja, jak dotychczas, jest opanowana.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 6. 2. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 7 bm.: Pogoda naogół pochmurna i mglista, miejscami drobne deszcze. W ciągu dnia przejaśnienia. W dalszym ciągu ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie.

Polska wobec problemu rozbrojenia

Oświadczenie min. Raczyńskiego na komisji głównej konferencji genewskiej

(:) **Genewa**, 6. 2. PAT. W dyskusji komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał delegat polski minister Raczyński, w imieniu ministra Becka, który z powodu swego wyjazdu nie mógł osobiście przedstawić stanowiska rządu polskiego. Min. Raczyński powiedział m. in.: Nie możemy przed sobą ukrywać, że stanowisko, zajęte przez przedstawicieli państw, którzy mnie poprzedzili na tej trybunie, pozostawia nam bardzo mało nadziei na zrealizowanie w obecnej chwili szlachetnych idei, które kierowały autorami planu francuskiego. Spójrzmy prawdzie w oczy: **Pozostaje nam mało złudzeń co do możliwości ulepszenia obecnego stanu bezpieczeństwa międzynarodowego.** Widzimy, że pewne państwa, bez których istotnego udziału kompletny system bezpieczeństwa nie byłby możliwy, przedstawiłby nam przyczyny, które nie pozwalają im ani przyjąć nowych zobowiązań, ani wyciągnąć wszystkich konsekwencyj ze zobowiązań już przyjętych. Mimo powolnego tempa naszych prac, trwających od roku, nie sądzę, że powinniśmy popaść w pesymizm. Nie trzeba szukać w dziedzinie technicznej prawdziwych przyczyn trudności, wobec których stoimy. Uważam za konieczne powiedzieć, że należy ich szukać **przedewszystkiem w tendencji łączenia kwestyj politycznych, wykraczających poza ramy naszej konferencji, z problemem bezpieczeństwa i ogólnego rozbrojenia, co groziłoby przeciąganiem na czas nieokreślony naszej dyskusji.** Jesteśmy poważnie zaniepokojeni tą tendencją, z powodu której różnice zdań pogłębiają się. Konferencja rozbrojeniowa nie może być wciągnięta na teren obcy jej prawdziwemu celowi. Przedewszystkiem narzuca się potrzeba kompletnej i szczerej dyskusji w komisji gównej, celem określenia programu naszych przyszłych prac. Chciałbym ograniczyć się do wskazania w sposób zupełnie pobieżny tych kwestyj, które — zdaniem rządu polskiego — powinny być koniecznie objęte konwencją. Sądzę, że powinniśmy brać pod uwagę układy, zawierające **zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakaz bombardowania z powietrza, ograniczenie i redukcję broni szczególnie potężnych w dziedzinie zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, ewentualnie umowy regjonalne w dziedzinie morskiej, połączone z kontrolą ogólną i skuteczną kontrolę wykonania wszystkich postanowień konwencji, zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji, oraz ścisłą kontrolę nad handlem broni.**

Reasumując uwagi, które poczyniłem, mam zaszczyt zaproponować, aby komisja główna zdecydowała pod koniec naszej debaty zająć się opracowaniem planu prac, któryby obejmował wyżej wymienione punkty techniczne, ewentualnie w połączeniu z uwagami, które będą przedstawione przez inne delegacje. Postępując w ten sposób, konferencja dokona dzieła niezmiernie pożytecznego, które będzie miało duży i dobroczynny wpływ na całokształt stosunków międzynarodowych i które w ten sposób przygotuje skutecznie następny etap rozbrojenia w świetle doświadczeń, które poczynimy.

Kto jest napastnikiem?

Definicja Litwinowa

(:) **Genewa**, 6. 2. PAT. W dyskusji komisji głównej konferencji rozbrojeniowej po min. Raczyńskim zabrał głos Litwinow, omawiając sprawę określenia napastnika i wysunął własny projekt deklaracji, któraby w tej sprawie miała figurować w konwencji. Deklaracja przewiduje, że napastnikiem jest państwo, które wypowiada wojnę innym państwom którego siły zbrojne bez wypowiedzenia wojny napadają lub bombardują terytorjum innego państwa, które dokonywa blokady morskiej brzegów i portów innego państwa itd. Dalej deklaracja przewiduje, że żadne względy polityczne, ani anarchja wewnętrzna, ruch rewolucyjny, lub kontrrewolucyjny w jakimś kraju, ani żadne względy ekonomiczne nie będą mogły usprawiedliwić napaści na dane państwo. Pozatem przemawiali delegat grecki Politis i hiszpański minister spraw zagranicznych Zulueta, którzy ustosunkowali się przychylnie do planu francuskiego.

Konferencje genewskie Paul Boncoura

Genewa, 6. 2. (K) Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął dziś głównego delegata niemieckiego na konferencję rozbrojeniową Nadolnego, z którym odbył dłuższą rozmowę. Jak z kół delegacji niemieckiej donoszą, w toku tej rozmowy delegat niemiecki wyłuszczył ministrowi francuskiemu stanowisko rządu niemieckiego i oświadczył, że rząd niemiecki życzy sobie. aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła wreszcie do wydatnego rozbrojenia. Następnie przyjął Paul Boncour wiceprezydenta konferencji rozbrojeniowej Politisa.

Min. Beck we Wiedniu

Wiedeń, 6. 2. PAT. W drodze powrotnej z Genewy do Warszawy przybył dzisiaj do Wiednia o godz. 15.30 minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką, Na dworcu powitali p. ministra: charge dlaffaires sekretarz legacyjny Korsak z małżonką, konsul generalny Dunajecki z małżonką, sekretarz legacyjny dr. Berger i przedstawiciel PAT. red. Czaki. Pan minister zabawi we Wiedniu przez dzień jutrzejszy.

Powódź w Lublinie

Lubiln, 6. 2. PAT. Dziś rano wylała tu Bystrzyca, zalewając podmiejskie pola, oraz część przedmieść, Domy dzielnicy Broniwice znalazły się pod wodą. Również wylały rzeki Czerniejówka i Czechówka. Straż pożarna i policja zajęte są ewakuacją ludności zagrożonych okolic,

Bratobójca popełnił samobójstwo po ogłoszeniu wyroku

Warszawa, 6. 2. (Sin) W sądzie w Piotrkowie **miał wczoraj** miejsce niesamowity wypadek **samobójstwa**. Skazany za bratobójstwo na karę **bezterminowego** więzienia Władysław Kaleta w chwili, gdy zabrzmiały ostatnie słowa wyroku wyrwał się pilnującym go policjantom, **podbiegł do okna, wybił szybę i rzucił się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.**

Afera szpiegowska w Austrji

(:) **Wiedeń**, 6. 2. (W) Dzienniki poniedziałkowe donoszą o sensacyjnej aferze szpiegowskiej, jaką wykryto w ministerstwie wojny. Jak stwierdzono, jeden z telegrafistów ministerstwa wojny za pośrednictwem innych osób wydał klucz szyfrowy, służący do użytku wewnętrznego armji austrjackiej, jednemu z państw ościennych. Telegrafistę i kilka zamieszanych w aferę osób aresztowano. Ministerstwo wojny potwierdzając tę wiadomość donosi, że klucz szyfrowy został przez aresztowanego telegrafistę wysłany do Bratysławy w Czechosłowacji.

Spłonęło miasteczko belgijskie

Bruksela, 6. 2. PAT. Nocą z niedzieli na poniedziałek w historycznem miasteczku St. Hibert koło Namur wybuchł olbrzymi pożar, który doszczętnie zniszczył część miasteczka. — Pożar nie napotykając na przeszkody z powodu braku straży ogniowej, rozszerzył się na wiele domów, niszcząc m. in. centralę telefoniczną i przerywając w ten sposób komunikację z krajem. Policja i żandarmerja skierował[a] wszystkich mężczyzn napotkanych na ulicy do walki z pożarem. Dopiero w poniedziałek popołudniu pożar zlokalizowano.

Warszawa, 6. 2. PAT. Komisarjat rządu na m. st. Warszawę zajął odezwę biura opłat akademickich zatytułowaną „Odezwa młodzieży akademickiej do społeczeństwa polskiego“. — Również zajęto „Wieczór warszawski“ z dnia 6. bm., za artykuł p. t. „Solidarność z b. więźniami brzeskimi ogłasza stronnictwo ludowe“.

Sejm pruski rozwiązany!

Berlin, 6. 2. PAT. Urzędowo donoszą, że kolegjum trzech głosami prezydenta Landtagu Kerrla i komisarza dla Prus v. Papena powzięło uchwałę, rozwiązującą sejm pruski z ważnością od 4 marca br. Nowe wybory do sejmu pruskiego odbędą się 5 marca równocześnie z wyborami do Reichstagu.

Braun nie daje za wygraną

Berlin, 6. 2. PAT. „Tempo“ donosi, że premjer pruski Braun zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego, usuniętego dekretem prezydenta Rzeszy. Gabinet zamier... odwołać się do trybunału stanu, uważając dekret prezydenta za sprzeczny zarówno z orzeczeniem trybunału lipskiego, jak i z postanowieniami konstytucji weimarskiej, dotyczącemi stosunku między Rzeszą a krajami związkowemi.

* * *

Berlin, 6. 2. PAT. Dzisiejsza prasa popołudniowa zamieszcza w całości oba dekrety prezydenta Rzeszy, ograniczając się przeważnie do zaakcentowania swego stanowiska zapomocą wymownych tytułów. Dekret o usunięciu rządu pruskiego Brauna prasa prawicowa wita z radością jako „usunięcie nieznośnego stanu polegającego na równoczesnem istnieniu dwóch władz“. Dzienniki demokratyczne mówią o „niebezpiecznych konsekwencjach dla praworządności i wszelkich stosunków między władzami centralnemi a krajami związkowemi.

Koncesje dla Hugenberga — kosztem Żydów!

Berlin, 6. 2. ŻAT. Działacze żydowscy w Niemczech dokładają wszelkich starań, aby **uspokoić opinję żydowską i niedopuścić do paniki**, aczkolwiek zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Jak informują ŻAT-ną, w kierowniczych kołach żydowskich sytuacja oceniania jest w tym sensie, **że bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża żydostwu niemieckiemu. Hitlerowskie oddziały szturmowe** nie zostały wcielone do policji, jak poprzednio przewidziano. Poważne niebezpieczeństwo stanowi natomiast **tendencja, ujawniona przez koła hugenbergowskiego, aby pozyskać Hitlera dla swoich planów, przy równoczesnem zneutralizowaniu jego siły za cenę pewnych koncesyj kosztem Żydów. Niedopuszczając do ustawodawczych kroków antyżydowskich czynniki decydujące tolerować jednak mogą politykę prześladowania jednostek i grup żydowskich, prowadzoną przez hitlerowskich ministrów i urzędników.**

Co ze sprawą prof. Cohna?

Berlin, 6. 2. ŻAT. Po mianowaniu hitlerowca dra Bernarda Husta ministrem oświaty w Prusiech, krążą pogłoski, że przeciwko prof. Cohnowi w Wrocławiu wszczęte będzie dochodzenie dyscyplinarne. Jak się dowiaduje ŻAT-na, nie może być mowy o jakichś krokach administracyjnych przeciwko prof. Cohnowi. Do Wrocławia przyjechał komisarz z ramienia pruskiego min. oświaty, celem rozpatrzenia wszelkich okoliczności, dotyczących sprawy prof. Cohna. Nie wchodzi też w rachubę plan zatrudnienia prof. Cohna poza Wrocławiem.

* * *

Wiedeń, 6. 2. ŻAT. Sąd skazał po dwa tygodnie aresztu kilku narodowych socjalistów, którzy teroryzowali żydowskich właścicieli sklepów w pobliżu Brunatnego Domu i chcieli zmusić ich do przeniesienia się do innej dzielnicy. Jeden ze świadków stwierdził, że **życie kupców żydowskich było w niebezpieczeństwie.**

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano dnia 25 listopada 1932 roku.

RS. 322. „Śląski Bank Kupiecki w Katowicach, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Katowicach. Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest pięciokrotna w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Otworzono oddział w Sosnowcu, ul. Modrzejowska N. 5. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, b) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i lokata kapitału, c) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, d) załatwianie czynności inkasowych, jak wekslowe i winkulacyjne oraz przekazowych. Udział wynosi 20 złotych. Wpłata udziału następuje albo jednorazowo przy przystąpieniu do spółdzielni, albo ratami w ciągu roku od zadeklarowania. Zarząd stanowią: Dawid Hammel, Chaim Tepper, zastępca Adolf Hutterer, wszyscy z Katowic. Czas trwania spółdzielni — nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono „Nowy Dziennik" w Krakowie. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 2 członków i 1 zastępcy. Za spółdzielnię zarząd podpisuje w ten sposób, iż do firmy podpisujący dołączają swoje podpisy. Na wszelkiego rodzaju zobowiązaniach, dokumentach i pismach spółdzielni mają być umieszczone podpisy dwóch członków zarządu. — Likwidację spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami przepisów Ustawy o Spółdzielniach. 2108k

RÓŻNE

„BIBLOS" Wypożyczalnia Książek, Karmelicka 9 — parter, oficyny, posiada stale bieżące nowości beletrystyczne, polskie, niemieckie, francuskie. Nowy zarząd, najniższy abonam. 180kr

ZŁ. 50 nagrody za odnalezienie czarnego szala batikowanego, w duże, żółte róże. Zgłoszenia: Karmelicka 6, II. piętro, Drowa Steinbergowa. 2116kr

WYCHOWAWCZYNI z hebrajskiem, — znające szycie i roboty, do 9-letniego chłopczyka poszukuję: Diamant, Skawińska 11. 981g

POSZUKUJĘ SPÓLNIKA SPECJALISTY - RENTGENOLOGA do nowoczesne urządzonego, kilka lat dobrze prosperującego zakładu rentgenowskiego i terapji fizykalnej w mieście wojewódzkiem. Zgłoszenia: Inż Lande, Lwów, Maleckiego 3. 2093kr

WPISY
na zawodowe
KURSY KSIĘGOWOSCI FEINBERGA
Starowiślna L. 28.
Tamże kaligrafja, stenografja i maszynopismo.
Rozpocząć można codziennie.

NAUKA I WYCHOWANIE

KURS księgowości, wieczorny półroczny prof. Nycza, Kraków Anny 1. Wpisy codziennie. Szkoła Maszynopisania

DOKTORATY i studja akademickie drogą specjalnych kursów. Dyplomy przy ukończeniu studjów. International Academic Bureau. Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris 2 e France

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy — naprawa, czyszczenie, strzyżenie — „Dywan". Kraków-Podgórze, Kingi 9. Telefon Nr. 116-09 1152kr

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 3 pokojowego, — pełny komfort, od 1 kwietnia Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „E". 980g

4 i 3 POKOJE. Śródmieście, nadbudówka, pełny komfort, oraz sklep, zaraz do wynajęcia: Poselska 17. 2107kr

LOKAL z urządzeniem, ulica Szewska, wystawa frontowa, odstąpię: Szewska 15, podwórze, między godz. 11—1. 2103kr

Dla Pań najnowsze kapelusze!
Szlagiery sezonu, modele wiedeńskie i paryskie
wykonuje **PRACOWNIA MODNIARSKA**
Br. PERLBERGERÓWNY
Kraków, ul. Sebastjana 32, ofic. II. p.
Wykonanie pierwszorzędne i szybkie
Przeróbki wedle najnowszych żurnali po zł **2·50**

NASZ II. KONKURS ZIMOWY

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie znowu na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego

Stawiamy naszym czytelnikom znowu do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika" na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu lutego 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych doskonałych pensjonatach znajdzie zupełne bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło znowu cztery miejsca w następujących pensjonatach:

JEDNO w pensjonacie WP. Józefa Ehrlicha „DWOREK".
JEDNO w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny „ELDORADO".

JEDNO w pensjonacie WP. Lustiga „ŚWIT".
JEDNO w pensjonacie WP. Stilla „STILL".

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika" z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 14 stycznia do 9 lutego b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 11 lutego b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik" (Konkurs zimowy) Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) Losowanie konkursowe odbędzie się 17-go lutego b. r. o godzinie 12.30 popołudniu w lokalu Wydawnictwa naszego pisma, w obecności notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

PRENUMERATA:				
w Krakowie na prow.	miesięcznie Zł.	6'00	kwartal. Zł.	18'00
w Krakowie z odnosz. do domu	„ „	6'20	„ „	19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ „	6'60	„ „	18'90
Zagranica z przesyłką pocztową	„ „	10'08	„ „	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Cratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowe 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.